ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème ŚRODA, 13 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 13 Juin 1951 Nr. 138

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Czego uczy taktyka przeciwników demokracji!

Zgoda i jedność na Wychodztwie może tylko zapanować, jeżeli poznamy prawdę w planach, zamiarach i dążeniach przeciwników prawdziwej demokracji polskiej.

Aby poznać prawdę, nie wolno nam zaufać słowom przeciwników dlatego, ponieważ dziś więcej, niż kiedykolwiek wrogowie demokracji używają słów do zakrycia swoich myśli i do wprowadzenia w błąd opinji publicznej.

Dlatego trzeba przeciwników sądzić po czynach, które ujawniają nam lepiej od wszelkich słów ich zamiary, dążenia i cele, a które znać musimy, jeżeli nie tylko sami nie chcemy dostać się w niewolę marksistów, ale jeżeli pragniemy ulżyć narodowi polskiemu w jego ciężkiej niedoli i przywrócić mu jego prawa.

*

Wychodztwo Polskie w Stanach Zj. i na Zachodzie Europy ma wielkie znaczenie dla zwycięstwa prawa i sprawiedliwości pod warunkiem, że nie popadnie w niewolę tych, którzy są zwolennikami prawicowej czy lewicowej dyktatury nad narodami.

Wychodztwo to żyje i pracuje w codziennym zetknięciu się ze społeczeństwami demokratycznymi, cieszy się ich szacunkiem i może liczyć w granicach możliwości na ich sympatię i pomoc w walce o prawo, sprawiedliwość i wolność.

Zdają sobie z tego dobrze sprawę przeciwnicy demokracji w Polsce i na uchodztwie i dlatego robią największe wysiłki, by Wychodztwo i jego działaczy dyskredytować w oczach demokracyj zachodnich. Taką próbą, która na szczęście zakończyła się klęską, było **denuncjowanie uroczystości poświęcenia sztandaru Polskiego Stronnictwa Ludowego, jako uroczystości „andersowsko - faszystowskiej"**. (Patrz sprawozdanie na trzeciej stronie).

Niech sobie Wychodztwo dobrze uprzytomni całą podłość taktyki agentów reżimu warszawskiego, którzy razem z „andersowcami" i sanacją od lat toczą najzawziętszą walkę przeciw polskiej demokracji reprezentowanej m. in. przez P.S.L., a równocześnie usiłują przedstawić społeczeństwu francuskiemu P.S.L., jako „andersowców" i „faszystów"!

Nie dzieje się to od dziś, ani od wczoraj!

Paryski organ warszawskich marksistów rzuca ustawicznie do jednego kosza „Mikołajczyka, Kwiatkowskiego i gen. Andersa", podczas gdy na odwrót sanacja londyńska i jej organy chciałaby Mikołajczyka i „Narodowca" przedstawić jako „przyjaciół komunistów". Przecież jeszcze 2 lata temu na skutek skargi „Narodowca" skazane zostało pisemko obozu londyńskiego za oszczerstwo, ponieważ głosiło jakoby „Narodowiec" otrzymywał pieniądze z Warszawy.

Dlatego o procesie, w którym paryski organ warszawskiego reżimu na skutek skargi „Narodowca" skazany został za oszczerstwo na 50 tys. fr. grzywny i 300 tys. fr. odszkodowania, ani jedno pisemko londyńskie słowem nie wspomniało. Wiadomo natomiast, że adwokat w procesie Wandy Jakubowskiej wykorzystał przeciw „Narodowcowi" recenzję organu gen. Andersa „Orła Białego" pełną pochwał dla filmu „Ostatni Etap", który [illegible] na Wychodztwie i społeczeństwo w Kraju uważały za ubliżający ich dobremu imieniu.

Takich dowodów, cichego, ale widocznego porozumienia sanacji londyńskiej i marksistów warszawskich w walce przeciw demokracji polskiej jest tyle, że możnaby o tym całą książkę napisać.

*

Należy przypomnieć, że pierwsze pismo marksistów warszawskich w Paryżu nazywało się „Niepodległość", a londyńska sanacja nazywała siebie również „niepodległościową". Po jednej i po drugiej stronie byli zresztą Turowcy bardzo aktywni w Londynie z p. Prągierem na czele a w Warszawie z żoną tegoż panią Pragierową. I dziś najgorliwiej, choć podstępnie, wysługuje się Londynowi człowiek, którego żona równocześnie pobiera pensję z kas reżimowych, ale „G. P." nazywa Mikołajczyka „andersowcem"!

W walce przeciw demokracji polskiej — jak widzimy — wszelkie środki uchodzą za godziwe.

Pamiętajmy zresztą, że największa różnica w polityce zagranicznej między prawdziwą demokracją polską a komunistami i sanacją polega na fakcie, że demokracja polska współpracuje z demokracjami zachodniemi, natomiast komuniści stawiają na Rosję, a sanacja stawiała na pakt z Hitlerem i ugodę z Niemcami, czyli że zarówno obóz komunistyczny, jak sanacyjny **stawiają na sąsiadów, którzy już kilkakrotnie Polskę rozbierali i dlatego nie mogą być zwolennikami jej niepodległości ani całości Rzeczypospolitej.**

Ci, którzy stawiają na sąsiadów, mogą więc liczyć jedynie na to, że — w razie koniunktury odpowiedniej — **mogą się stać jedynie kwislingami czy gauleiterami jednego czy drugiego sąsiada.** Gdy Targowica czy później komuniści liczyli na Rosję, następowały nowe rozbiory Polski, tak samo kiedy robiono umowy z Hohenzollernami, czy Hitlerem w Berlinie.

*

Kiedy im się wytyka takie i inne prawdy oczywiste, marksiści i sanacja milczą jak zaklęci.

Napadłszy w sobotę z hałasem na Mikołajczyka i Kwiatkowskiego jako „andersowców" z powodu uroczystości P.S.L. w St. Denis „Gazeta Polska" — poniósłszy klęskę sromotną — milczy.

Nigdy „Gazeta Polska" nie odpowiedziała na zarzut, że rządzący dziś w Warszawie marksiści urządzali w latach 1932 i 1933 manifestacje razem z niemieckimi komunistami za oderwaniem Górnego Śląska i Pomorza od Polski. Mimo, że „Narodowiec" cytował na dowód dokumenty komunistyczne, jednak — rzecz znamienna — pisma obozu londyńskiego również o fakcie tym milczały.

Ani słowem nie odpowiedziała sanacja, kiedy na mocy ogłoszonych dokumentów wytykaliśmy w 4 artykułach współpracę jej agentów z wywiadem niemieckim.

Kiedy „Orłowi Białemu" dokumentami udowodniliśmy, że podróż gen. Andersa do Stanów Zjedn. była wielką klęską, „Orzeł Biały" zamilkł, ale poprzednich obelg i oszczerstw nie odwołał.

Oto jak ręka rękę myje i noga nogę wspiera w walce sanacji londyńskiej i marksistów warszawskich w walce przeciw prawdziwej demokracji, której organem jest „Narodowiec" od lat 42, czyli od chwili założenia.

Michał Kwiatkowski

Sowiety chciałyby rozdwoić Zachód w rozgrywce o Niemcy i Japonię

Zniknięcie w chwili obecnej dwóch dyplomatów brytyjskich, którzy byli całkowicie poinformowani o tajemnicach polityki anglosaskiej w stosunku do Rosji, jest wydarzeniem bardzo przykrym bez względu na to, czy oni dobrowolnie zbiegli do Rosji czy też zostali uprowadzeni przez agentów sowieckich.

W rozgrywce między Wschodem i Zachodem zagadnienia Niemiec i Japonii oraz traktatów pokojowych z tymi państwami, są dla Rosji najważniejsze. Wytęża więc Rosja wszelkie siły i stosuje wszelkie środki, by poznać tajemnice polityki anglosaskiej w tych zagadnieniach, zwłaszcza, że W. Brytania w stosunku do Chin zajmuje — jak wiadomo — stanowisko odmienne od Stanów Zjedn.

Rosja usiłuje przeto wbić klin między Aliantów zachodnich, zarówno przez taktykę swoją na paryskich naradach zastępców W. Czwórki jak i ostatnią notą, która odrzuca projekt amerykański traktatu pokojowego z Japonią.

Sprzymierzyńcy zachodni są jednak świadomi niebezpieczeństw, które wyniknęłyby dla nich wszystkich, gdyby zamiary rosyjskie miały choć częściowe powodzenie.

Dlatego nie ma obaw, by plany sowieckie się udały.

★

Stany Zjedn. odrzucą propozycje Moskwy zmierzające do opóźnienia traktatu pokojowego z Japonią

Waszyngton. — Nota sowiecka wręczona ostatnio ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Moskwie, a dotycząca traktatu pokojowego z Japonią, jest uważana przez urzędowe koła Waszyntonu za nowy manewr Moskwy zmierzający do opóźnienia podpisania pokoju z Tokio i próbę rozdwojenia Aliantów zachodnich.

W nocie swojej Moskwa proponuje zwołanie na lipiec lub sierpień br. ogólnej konferencji pokojowej, w której wzięliby udział przedstawiciele tych mocarstw, których siły zbrojne prowadziły wojnę z Japonią.

Rosja chciałaby, aby pokój ten był oparty na postanowieniach Jałty i Poczdamu.

Nota domaga się oczywiście udziału w tej konferencji komunistycznych Chin, dodając, że rozmowy, jakie w tej sprawie prowadzone były na terenie O.N.Z. między Foster Dulles'em, a Malikiem nie były właściwymi rokowaniami. Moskwa wypiera się swojego powiązania z Mandżurią i eksploatowania tego kraju, dodając, że kraj ten stanowi integralną część komunistycznych Chin. Rosja twierdzi również w swojej nocie, że w ciągu roku wycofa się z bazy morskiej w Port - Arturze.

Według planu sowieckiego, ostatni głos w sprawie traktatu pokojowego z Japonią miałaby rada ministrów spraw zagranicznych „Wielkiej Piątki", gdzie Rosja i Chiny (w razie dopuszczenia) miałyby prawo weta, czyli pełne możliwości odrzucenia planu przyjętego w pierwszej fazie przez wszystkie zainteresowane państwa.

Dlatego sądzi się, że nota sowiecka zostanie odrzucona przez Stany Zj. podobnie jak ta z zeszłego miesiąca.

Jak wiadomo, Stany Zj. prowadzą od roku rokowania z państwami, które są w stanie wojny z Japonią, celem opracowania odpowiedniego traktatu pokojowego. Nadzwyczajny ambasador U.S.A., Foster Dulles znajduje się w Europie właśnie w tej sprawie, starając się usunąć ostatnie rozbieżności między amerykańskim a francuskim i brytyjskim punktem widzenia.

✶

Francja a amerykański plan pokoju z Japonią

PARYŻ. — W rozmowie z Foster Dulles'em, nadzwyczajnym ambasadorem U.S.A., przedstawiciele Francji wyrazili zgodę zasadniczą na główne punkty propozycyj amerykańskich w tej sprawie.

P. Foster Dulles konferował w poniedziałek z p. Aleksandrem Parodi, a dziś spotka min. Schumana. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych sądzi, że w rozmowach w tej sprawie usunięte zostaną ostatnie rozbieżności między Waszyngtonem a Londynem i Paryżem.

Obecny projekt amerykański przewiduje zwołanie konferencji pokojowej z końcem sierpnia lub z początkiem września br., bez Rosji, jeśli w dalszym ciągu będzie się ona sprzeciwiała głównym postanowieniom uzgodnionego przez pozostałe zainteresowane narody tekstu traktatu pokojowego.

Dwa domy zawaliły się w Dieppe

1 zabity, 4 zaginionych, 7 rannych

DIEPPE. — 2 złączone ze sobą domy zawaliły się przy ulicy Saint-Remi w Dieppe. Spod gruzów wydobyto zwłoki 4-letniej dziewczynki, Liliany Mayeux. 7 rannych osób przewieziono do szpitala. Pod gruzami znajduje się jakoby jeszcze troje dzieci i jeden mężczyzna.

—:-:—

Pociąg zmiażdżył autobus:

12 zabitych, 30 rannych

Trewir. — Autobus z przyczepką, przepełniony turystami, powracającymi z wycieczki nad wybrzeżem Mozelli we francuskiej strefie okupacyjnej, został zmiażdżony przez pociąg na niestrzeżonym przejeździe kolejowym między Trewirem a Ruwer.

Autobus przejechał już szyny, gdy lokomotywa pociągu uderzyła z całej siły w przyczepkę, poczem wlokła za sobą autobus i przyczepkę na przestrzeni 50 m. Lokomotywa wykoleiła się, ale żaden z pasażerów pociągu nie został ranny. Natomiast w autobusie poniosło śmierć 12 osób a 30 jest rannych.

Całkowita tajemnica otacza zniknięcie dwóch dyplomatów brytyjskich

Londyn. — Mimo poszukiwań, nie znaleziono dotychczas śladów obydwóch zaginionych dyplomatów brytyjskich.

Min. Morrison oświadczył w poniedziałek w Izbie Gmin, że nie ma żadnej nowej sprawdzonej informacji w tej sprawie.

Podkreślił on, że nic nie wskazuje, jakoby Burgess i Mac Lean zabrali ze sobą jakieś ważne dokumenty, chociaż obydwaj dyplomaci byli doskonale zaznajomieni z zagadnieniami polityki zagranicznej W. Brytanii i U.S.A.

Min. Morrison powiedział, że zanim spostrzeżono zniknięcie obydwóch dyplomatów, upłynęło co najmniej 3 dni.

Brytyjski minister spraw zagranicznych zaznaczył, że sprawa ta jest badana pod kątem bezpieczeństwa i że nie leży w interesie publicznym rozdmuchiwanie jej.

Pogłoski o wyjeździe statkiem sowieckim

Na temat zaginięcia obydwóch dyplomatów krążą najróżniejsze pogłoski. Naogół sądzi się, że znajdują się oni już za „żelazną kurtyną". Jak wiadomo, mówiono, że wyjechali oni samolotem warszawskiego reżimu, były też wiadomości o tym, jakoby znajdowali się już w Pradze. W poniedziałek rozeszły się pogłoski, że z Paryża udali się oni do Antwerpii, skąd statkiem sowieckim „Hassam" mieli wyjechać w kierunku na Rostow nad Donem.

Według brytyjskiego dziennika wieczornego „Star", obydwaj dyplomaci mogli być uprowadzeni przez obcych agentów i obecnie znajdują się w takiej sytuacji, że niemożliwym jest nawiązanie przez nich jakiegokolwiek kontaktu ze światem zewnętrznym.

„New Yorks Times" wysuwa nawet możliwość zabójstwa.

Na konferencji czterech zastępców

Taktyką szukania pozorów nazwał Jessup zachowanie się Gromyki

PARYŻ. — Odbyte w poniedziałek 67. posiedzenie czterech zastępców nie przyniosło nic nowego. Delegat sowiecki, Gromyko upierał się przy włączeniu sprawy paktu atlantyckiego i baz amerykańskich do porządku dziennego obrad czterech ministrów.

Kiedy jednak reprezentant U.S.A., Jessup zapytał go dlaczego nie domagał się tego w dniu 9 marca, kiedy rozpoczęła się konferencja, Gromyko nie wiedział co odpowiedzieć.

Zamiast tego począł atakować mocarstwa zachodnie, dodając jakoby chciały przedłużyć konferencję z powodu obecnych wyborów we Francji.

Na to delegat amerykański oświadczył, że wypowiedź Gromyki jest jeszcze jednym dowodem sowieckiej taktyki „polnego konika", która polega na „przeskakiwaniu od jednego pretekstu do drugiego".

„Narodowca" nabyć można we Włoszech

Rozpowszechnianiem „Narodowca" we Włoszech zajęła się Agencja CESI w Rzymie. We wszystkich większych miastach jak: Rzym, Mediolan, Turyn i Neapol można nabywać „Narodowca" w kioskach wymienionej wyżej agencji.

Jako kasjerka skradła kilka milionów fr.

Gdy sprzeniewierzenia wyszły na jaw, odebrała sobie życie

LE MANS. — Elżbieta Porcher, lat przeszło 50, pracowała od kilku lat jako kasjerka w drogerii p. Pechaud w Le Mans. Pracę swoją wykonywała na pozór sumiennie. Kiepski stan interesów skłonił jednakże właściciela drogerii do zawezwania rzeczoznawcy, dla stwierdzenia stanu ksiąg. Wyszło przy tym na jaw, że kasjerka w ciągu ostatnich dwóch lat sprzeniewierzyła kilka milionów fr. Elżbietę Porcher wezwano do kancelarii dyrektora. Przyznała się ona bez trudu do nieuczciwości, po czym poprosiła o pozwolenie na krótkie opuszczenie biura. Skorzystała z pozwolenia, by pobiec pędem ku rzece Sarthe i rzucić się w jej nurty. Nikt nie ujrzał jej już żywej.

Tragiczna śmierć Elżbiety Porcher dotyka szczególnie jej 27-letniego syna, który czyni sobie wyrzuty, że matka sięgała do cudzej własności dla niego. Otrzymywał on od matki często znaczne sumy pieniędzy, ale sądził, że pochodzą one ze sprzedaży domów, jakie oddziedziczyła przed kilku laty. Usuwając od syna wszelkie troski materialne, chciała Elżbieta Porcher wynagrodzić mu rozczarowania życiowe. Jacques Porcher, nieszczęśliwy w pożyciu małżeńskim, żyje bowiem z żoną w separacji. Mąż samobójczyni oraz syn oświadczyli, że zwrócą kwoty, zabrane przez żonę i matkę właścicielowi drogerii.

—:-:—

Krwawy dramat

na tle nieporozumień sąsiedzkich...

Zastrzeliła sąsiada i chciała popełnić samobójstwo

NANCY. — Nieporozumienia z sąsiadami Tetardami do tego stopnia wpłynęły na Gabrielę Chaty, lat 58, że postanowiła ich zgładzić. Nazywała ich „swoimi wrogami", chociaż od kilku miesięcy nie doszło do sprzeczki, ponieważ rozsądni Tetardowie unikali jej. Nie spodziewali się, że Gabriela Chaty darzy ich aż tak wielką nienawiścią.

Onegdaj Robert Tetard, lat 29, pochyliwszy się w ogrodzie przy sadzeniu kapusty, otrzymał w pewnej chwili strzał w głowę. Strzeliła do niego Chaty, stojąc na progu domu. Na huk strzału wybiegł z domu ojciec Tetard, emerytowany kolejarz, lat 53 i podbiegł do okrwawionego syna. Kobieta oddała do ojca dwa strzały. Podniósłszy się z nadludzkim wysiłkiem ranny wybiegł jeszcze na ulicę, by wezwać pomocy, po czym osunął się martwy. Morderczyni, zrozumiawszy wówczas okrucieństwo swojego czynu, skierowała broń ku sobie, strzelając w okolicę pasa. Rana jaką sobie zadała morderczyni jest ciężka, lecz nie zagraża jej życiu. Tetard syn przeżyje otrzymaną ranę, ale grozi mu utrata wzroku.

COLMAR. — Min. Jacquinot będzie reprezentował rząd na pogrzebie Jean-Jacques Waltz'a, znanego pod pseudonimem Hansi, pisarza i rysownika alzackiego, wielkiego przyjaciela Francji. Walczył on już przed wojną 1914 r. z uciskiem niemieckim.

WASZYNGTON. — Senat amerykański uchwalił 190 milionów dolarów pożyczki dla Indyj.

Trybuna zawaliła się: 160 rannych

Buenos - Aires. — Podczas meczu piłkarskiego zawaliła się trybuna w Kordobie. 160 widzów odniosło rany. Stan 20 jest ciężki.

LONDYN. — Z muzeum w Greenwich, pod Londynem, skradziono różę z diamentów, ofiarowaną Nelsonowi przez sułtana tureckiego. Wartość jej oceniają na blisko 2 miliony fr.

SAIGON. — 1.200 nacjonalistów chińskich internowanych zgłosiło się do [illegible] posterunków francuskich [illegible] zachodnim Tonkinie. Rozbrojono ich i internowano.

„Francji potrzebni są ci, którzy nie oddzielają sprawiedliwości społecznej od wielkiego ideału chrześcijańskiego"

— oświadczył p. Georges Bidault w przemówieniu radiowym

PARYŻ. — Wicepremier Georges Bidault wygłosił w poniedziałek wieczorem programowe przemówienie radiowe, jako przewodniczący M.R.P. [illegible]

Podstawą porządku jest sprawiedliwość

[illegible]

Francja potrzebuje zgody i jedności

[illegible]

Wolność Ducha

[illegible]

Pokój zdobywa się codziennie

[illegible]

„Stalinowcy pragną, aby Francja była odosobnioną, rozbitą, osłabioną i nieszczęśliwą",

powiedział p. Guy Mollet

PARYŻ. — Generalny sekretarz S.F.I.O., p. Guy Mollet, powiedział m. in. w przemówieniu, wygłoszonym przez radio w ramach kampanii wyborczej:

„Zapewniliśmy utrzymanie instytucyj republikańskich, dźwignięcie kraju z ruin wojennych, podniesienie produkcji, ochronę waluty"...

„Republika, pokój wewnętrzny, a bardziej jeszcze pokój w ogóle, były bardzo zagrożone podczas tego okresu ustawodawczego. Na pierwszym miejscu stoi przeto Republika i pokój wewnętrzny. Od dnia, w którym, w sierpniu 1947 r. został odtworzony Kominform, stalinowcy francuscy otrzymali rozkaz wyrzeczenia się zdobycia władzy środkami legalnymi, — od dnia tego Francja została zaliczona do obozu wrogów, których należy zwalczyć, wszystko zmieniło się.

Minął czas, w którym Francja miała być, według powiedzeń stalinowców, „zjednoczona, silna, kwitnąca dobrobytem". Przeciwnie, Francja powinna być dla nich odosobniona, rozbita, osłabiona i nieszczęśliwa".

„Nastąpiły nagle strajki polityczne, wywołane zresztą jedynie w sektorze upaństwowionym, sabotaże, systematyczna opozycja grupy 180 posłów w Zgromadzeniu Narodowym.

W tym czasie, w którym rozrastała się ta groźba, zrodziła się druga: powstał R.P.F. ... Musieliśmy stawić czoło także tej groźbie.

„Socjaliści pragną zapewnienia jednocześnie polityki bezpieczeństwa i rokowań, oświadczył dalej p. Guy Mollet. Zdążają do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. — Pragną niezależnej i silnej Francji, aby zapobiec agresji, „aby dyskutować i nie stracić żadnej okazji prowadzenia rokowań". „Pragną rokowań, aby zapewnić ogólne rozbrojenie, jednoczesne i kontrolowane zawsze i na wszystkich miejscach". Pragną „rozbrojenia, aby znieść armie krajowe, a utworzyć na ich miejsce policję międzynarodową, dla narzędzia bezpieczeństwa".

„Jednakże wszelkie odniesione zwycięstwa byłyby daremne, gdyby nie były wzmocnione zwycięstwem nad nędzą... Jest niemożliwym żądać od narodu pomocy do obrony wolności, jeśli sam nie korzysta z niej i jeśli niewystarczająca stopa życiowa skłania go do uważania wolności jako „artykułu luksusowego", do wyłącznego użytku warstw uprzywilejowanych"... „Niema wolności, równości i pokoju, bez bezpieczeństwa narodowego lub bezpieczeństwa zbiorowego, bez sprawiedliwości społecznej".

Kilkaset milionów fr. strat wskutek pożaru

PARYŻ. — W poniedziałek po południu, około godz. 16.45 wybuchł pożar w składnicy rowerów i motocykli w Courbevoie, należącej do fabryk Peugeot. Płomienie przerzuciły się na składnicę opon, będącą własnością p. Petit-Jean. Hangar fabryczny stanął w płomieniach w około 10 minutach. Mimo gęstego dymu i ognia, pracownicy zdołali wydobyć liczne motocykle. Na miejscu pożaru znalazła się niebawem straż pożarna i ugasiła ogień. Zdążył on wyrządzić szkody, sięgające setek milionów fr.

10 miliardów fr. z pomocy U.S.A. dla Francji zamorskiej

Paryż. — Blisko 10 miliardów fr. kredytów, pochodzących z funduszów planu Marshalla, zostanie rozdzielonych między francuskie obszary zamorskie. Kredyty te stanowią równowartość kwot w dolarach za poczynione przez obszary zamorskie zakupy w U. S. A., gdzie nabyły surowce, produkty spożywcze i urządzenia.

Marok otrzyma 2.717 milionów fr., Alger 1.584 milionów fr.; a obszary afrykańskie na południe od Sahary 3.679 milionów fr.

Międzynarodowe Targi w Lille

Z LILLE otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie:

Tegoroczne 21. Międzynarodowe Targi w Lille odbędą się od 23 czerwca do 8 lipca i obejmują 200.000 m. kw. powierzchni. Należy zaznaczyć, że nigdy jeszcze dotąd Targi w Lille nie zajmowały tak dużej powierzchni. Targi będą się dzielić na 75 sekcji, podzielonych na 25 grup.

Jedną z ważniejszych i napewno najbardziej interesujących sekcji będzie sekcja samochodowa. Różne marki samochodów w liczbie 36 będą przedstawiały różnorodność techniki światowej. Oprócz samochodów francuskich będą wystawione samochody amerykańskie, angielskie i niemieckie.

Wielkim zainteresowaniem będzie się cieszyć bez wątpienia sekcja Radia i Telewizji, gdzie będą wystawione najnowsze modele.

Prócz tego będzie można podziwiać sekcję Mechaniki. Będą tam maszyny, funkcjonujące na oczach zwiedzających.

Najlepsze wina francuskie, włoskie i afrykańskie będą wystawione w sekcji żywnościowej, która w bieżącym roku zostanie znacznie poszerzona. Ciekawe również będą inne sekcje, jak sekcja Mebli, Pawilon holenderski, sekcja poświęcona rolnictwu itd.

Abdykacja Leopolda III nastąpi 16 lipca

BRUKSELA. — Premier Pholien oznajmił, że król Leopold III postanowił abdykować w dniu 16 lipca [illegible]

Wyrok na gestapowców z Rodez:

20 i 10 lat przymusowych robót

TULUZA. — [illegible]

Głosy Czytelników

Uwagi o pracy społecznej

Czytałem ostatnio w „Narodowcu", iż pewien Czytelnik oburza się na ogłoszony w tym dzienniku fakt, że w pewnej wiosce w Alzacji przyjęto na członka do byłych wojskowych człowieka, który nigdy nie był w wojsku. W kilka dni później p. „Janusz' gniewa się, że śmiano tę sprawę poruszyć, gdyż ten były wojskowy choć nigdy w wojsku nie był, to jednak społecznikiem jest, i to nie byle jakim.

Trudno na to coś poradzić, ponieważ obaj mają słuszność. Bo niby co komu z tego przyjdzie, że nie był w wojsku, ale byłym wojskowych to on jest z członkowstwa, na zebrania chodzi i składkę płaci. Ilu tam takich członków jest, tego nikt dokładnie nie wie. Sam Związek zresztą wywołał krytykę w społeczeństwie, bo przyczepił się do rozkładającej się sanacji i to u ludzi budzi krytykę. Dla przykładu podam, że w naszej podparyskiej mieścinie jest ponad 200 byłych polskich żołnierzy, przeważnie frontowych, ale nie słyszałem o wypadku, aby któryś do byłych wojskowych należał, gdyż żenują się uzupełniać słabnące szeregi sanacji.

O jedną stronę dalej czytałem o dziejowym znaczeniu notatkę, że p. „A" będąc na akademii PSL nikogo nie reprezentował, ani też jego zacna połowica, która już nie jest prezeską POO. Choć nie wiem, co są te dwa zera i wielkie P., to jednak zrobiło mi się ciężko na sercu, że przez ten fakt „niereprezentowania" taką ciężką szkodę nieodżałowaną bodajże poniosła polska praca społeczna. Jest to smutne i wesołe, gdyż wedle mego zdania pan „A" winien reprezentować męską połowę rodziny, a pani „A" żeńską" jak to zwykle bywa.

Brakło jeszcze, aby jacyś wyższej klasy „wodzowie społeczni" zamieścili jakieś inne sprostowanie co zresztą czynią, a razem całość wziąwszy przy najpoważniejszym traktowaniu, możnaby się uśmiać serdecznie, aż do dotkliwych boleści brzucha.

Nie tak dawno słyszałem na targu niedzielnym w Argenteuil, gdy poważny działacz ze Związku Hodowli Królika Rasowego, który nie tylko własne zęby ale kilka sztucznych, na pracy społecznej już zjadł, skarżył się pewnej czcigodnej miejscowej działaczce, że tak jest pracą społeczną przeciążony, że nie ma czasu poświęcić się choć trochę królikowi.

Mam wrażenie, że wszędzie odbywa się jednakowa robota społeczna w formie zebrań i balów, wśród setek jeśli nie tysięcy polskich stowarzyszeń i związków. Mimo to nie widać postępu na koloniach, a czasem cofanie się. Na kilkutysięczną Polonię w naszym miasteczku jest zaledwie około 40 społeczników. Są przeciążeni, a obok tego występuje smutny fakt, że dzieci niektórych po polsku ani czytać ani pisać, czy mówić nie umieją. Zawiść panuje dalej w kolonii, a ciemnota także nie zniknęła, ale zanikają tradycje narodowe, a bieda materialna wyróżnią nas spośród innych narodowości. Czy istotnie nikogo nie zastanawia fakt, że na odcinku pracy należymy do najniższych szczebli, a młodzież, tu rodzona, także należy w wielkiej ilości do niekwalifikowanych z bardzo rzadkimi wyjątkami? Za mało myśli się, że spośród wszystkich emigracji we Francji stanowimy najbiedniejszą. Czy ktoś pomyślał, jak mało jest kształcącej się młodzieży w gimnazjum jedynym w Osny i jak ciężko ci dzielni księża walczą o utrzymanie tego zakładu naukowego?

Łatwo jest przewidzieć, jakie wspaniałe byłyby rezultaty, gdyby szczery wysiłek społeczny poszedł w innym kierunku i był umiejętnie i rzetelnie zcentralizowany.

Niech więc opinia krytyczna nie idzie na marne, lecz na łamach „Narodowca" spowoduje dyskusję rozumną i celową. W czasie, gdyby rezultat się pokazał, wtedy z przyjemnością się przeczyta w „Narodowcu", że pan „A" reprezentował na akademii choćby kilkudziesięciu dobrych lekarzy polskich, pan „B" tysiące właścicieli ferm, pan „C" związek zamożnych przemysłowców polskich itd. Bo jak dotąd, jest niestety inaczej, co wielu zniechęca i nas osłabia. Pomyślcie nad tym szanowni prezesi i działacze społeczni, by być czymś więcej w potężnym zorganizowanym narodzie.

Swojak.

Acheson przed Komisjami Senatu bronił wysiłku wojennego Francji i W. Brytanii

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz Stanu, D. Acheson wierzy, że jest „rzeczą największej wagi", aby Stany Zjednoczone „pracowały bezwarunkowo ręka w rękę ze swymi aliantami".

Sekretarz Stanu oświadczył, że Stany Zjednoczone rozbudowują obecnie swe własne bezpieczeństwo, opierając się na zbiorowym bezpieczeństwie wolnego świata, wypływającym z Paktu Atlantyckiego i Paktu Rio de Janeiro.

„Pakty te mają dla nas zasadnicze znaczenie — dodał Dean Acheson. — To są najniezbędniejsze siły konieczne dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych".

Sekretarz Stanu oświadczył dalej, że alianci Stanów Zjedn. winni „mieć przeświadczenie, że nie są wystawieni na niepotrzebne ryzyko i że są zawsze brane pod uwagę ich interesy, gdyż w przeciwnym razie całe to konieczne przymierze, na którym się opiera zbiorowe bezpieczeństwo, byłoby osłabione i zagrożone".

Omawiając sprawę wojny na Korei, Dean Acheson jeszcze raz zaznaczył, że „wojskowym celem sił zbrojnych ONZ na Korei jest odparcie ataku zbrojnego, skierowanego przeciwko Republice Koreańskiej i utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa w tej części świata".

A jeśli chodzi o cel polityczny obliczony na dalszą metę, to Narody Zjednoczone pragną „Korei wolnej, niezależnej i demokratycznej". Sekretarz Stanu Acheson oświadczył jeszcze, że Stany Zjednoczone zwróciły się do innych różnych narodów w sprawie wysłania sił zbrojnych na Koreę i o powiększenie oddziałów już wysłanych. Dodał on jednak: „Jest mi bardzo przykro słyszeć o niedostatecznym wysiłku aliantów na Korei.

„Jestem przekonany, że wszystkie te narody boleśnie odczuwają niemożliwość w obecnych warunkach uczynienia większego wysiłku.

„Wobec najwyższej odwagi ich wojsk, która jest zgodna z ich tradycjami, jest rzeczą pożałowania godną mówić o ich niedostatecznym wysiłku".

Dean Acheson złożył następnie hołd batalionowi brytyjskiemu za jego „wspaniałą postawę" w walce. „Jeśli chodzi o Francuzów, to ich zachowanie się jest nadzwyczajne, a Turcy i inne narody wykazały dużą wartość bojową".

Sekretarz Stanu zaznaczył również, że wysiłki wojskowe Francji w Indochinach i Wielkiej Brytanii w Malezji przedstawiają w przybliżeniu wysiłek Stanów Zjednoczonych na Korei".

WASZYNGTON. — Dean Acheson oświadczył w sobotę przed senacką komisją parlamentarną, badającą sprawę odwołania gen. Mac Arthura, iż prez. Truman nakazał całej administracji ułatwienie dochodzeń parlamentarnych w sprawie „China Lobby", ogniska intryg chińskich nacjonalistów w Waszyngtonie.

Delegatura IRO dla uchodźców w Londynie

zamyka biura 30. czerwca

Genewa. — W wykonaniu programu likwidacyjnego, który przewiduje stopniowe zamykanie placówek zagranicznych, Międzynarodowa Organizacja dla Uchodźców (IRO) zamknęła w ostatnich miesiącach dziewięć biur regionalnych. Dnia 30 czerwca kończy swą działalność dziesiąte biuro regionalne IRO w Londynie.

Zamknięcie biura w Londynie nie dotknie w niczym sprawy pomocy dla uchodźców, gdyż już od czerwca ubiegłego roku istnieje w Wielkiej Brytanii specjalna organizacja „British Council for Aid to Refugees", która w dalszym ciągu zapewni pomoc i opiekę uchodźcom już znajdującym się w Anglii i tym, którzy w przyszłości tam się udadzą przed ostateczną likwidacją IRO. Jak wiadomo „British Council' był pierwszym komitetem pomocy dla uchodźców, utworzonym w odpowiedzi na apel, skierowany przez dyrektora IRO.

Ponieważ rząd brytyjski zawiadomił ostatnio o wydaniu zezwolenia na osiedlenie się w Anglii dwóch tysięcy uchodźców, którzy mają krewnych lub też rodziny w Wielkiej Brytanii, „British Council for Aid to Refugees" stara się obecnie o wyszukanie poręczycieli dla tych dwóch tysięcy osób.

Nowi ci emigranci powiększą dotychczasową liczbę 25.000 uchodźców, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii od rozpoczęcia działalności IRO, t.zn. od dnia 1 lipca 1947 roku.

Rozrastają się szeregi młodzieżowe KSMP

Powołanie okręgu paryskiego Katolickiej Młodzieży Polskiej

(Od własnego korespondenta)

Ubiegła niedziela przyniosła polskiemu ruchowi katolickiej młodzieży nowy sukces, który jest uwieńczeniem prac organizacyjnych KSMP we Francji. Oto z inicjatywy zarządu głównego KSMP zjechała się do Paryża polska młodzież katolicka nieomal z połowy Francji.

Z departamentów północnych bowiem przybyły delegacje młodzieżowe z Waziers, Auby, Villers, Evin-Malmaison, Dourges, Méricourt-Maroc, Auchy les Mines, Béthune, Hersin-Coupigny, Barlin i Bruay en Artois. Delegacjom przewodniczyli członkowie zarządu głównego pp. Szambelańczyk, prezes związkowy, wiceprezes Schubert, prezeska Malińska i p. Ambroży. Młodzież prowadził ks. Stolarek, patron Związku K.S.M.P.

Z okręgu paryskiego przybyły delegacje z Troyes w dep. Aube (pp. Mamzakówna, Jaworska i Ostrowska), Argenteuil w dep. Seine et Oise (pp. Marzec, Strożyńska i Kardysz), z Melun - Dammarie les Lys w dep. Seine et Marne (pp. Antczak, Wiśniewska i Ignasiakówna), z Mondeville w dep. Calwados (pp. Lisenkówna, Zychowa i Posiłkówna), z Coueron w dep. Loire Inferieure (pp. Jaworska, Korpowska i Knutlówna,) z Potigny w dep. Calvados (pp. Trefon, Mazur i Maluchnikówna). Koło Paryż żeńskie i męskie reprezentowali pp. Rokwiszówna, Satorówna, Szymankówna, Żukowski, Myśliwiec i Alex Maluty.

Młodzież po przybyciu do stolicy, udała się do najpoważniejszego dziś ośrodka polskiego życia w Paryżu, jakim jest Kościół Polski, by wysłuchać uroczystej sumy, którą odprawił ks. Zaleski. Okolicznościowe kazanie, pełne głębokich myśli wygłosił ks. Stolarek. Podczas nabożeństwa, przy asyście sztandarów organizacji młodzieżowych i bratnich organizacji, śpiewał chór „Polonia" z Paryża a młodzież wykonała swą pieśń „Hej do apelu".

Goście, którzy zgromadzili się następnie w lokalach polskiej Misji Katolickiej, powitał p. Żukowski, po czym ks. Zaleski, sekretarz Misji, oraz ks. Kaszubowski złożyli życzenia. Delegacje przystąpiły do obrad, których celem było powołanie do życia okręgu paryskiego polskich katolickich organizacji młodzieżowych. W toku obrad, którym przysłuchiwali się także księża Sobieski z Troyes oraz patron ks. Stolarek, stwierdzono, że w ostatnich miesiącach praca stowarzyszeń młodzieżowych w okręgu paryskim ruszyła z miejsca i nabrała bardzo poważnego rozmachu. Dziś, w celu uzgodnienia tej pracy i pogłębienia jej zaistniała konieczność powołania okręgu, któryby tę pracę harmonizował i wytworzył szlachetną konkurencję międzyorganizacyjną. Postanowiono tedy jednogłośnie powołać okręg i ukonstytuować zarząd.

W skład zarządu okręgowego w wyniku głosowania powołano na prezesa p. Aleksandra Malutego (z Paryża), na wiceprezeskę pannę Mamzak Marię (z Troyes). Na sekretarkę wybrano p. Strożyńską z Argenteuil, zastępczynię p. Satorównę (z Paryża). Skarbniczką została panna Knutelówna (z Coueron). Na komendanta gier powołano p. Antczaka Czesława z Dammarie-Melun. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Trefon Eugeniusz z Potigny i Lisenkówna Maria z Mondeville.

Po zakończeniu obrad i przerwie obiadowej, młodzież udała się gremialnie ze swoimi przewodnikami do teatru „Chatelet", gdzie spędziła część popołudniową, po czym rozpoczęła zwiedzanie Paryża, które, rzecz jasna, mogło być tylko powierzchowne z uwagi na brak czasu.

Wieczorem w lokalu Misji Katolickiej odbyła się herbatka towarzyska, która zgromadziła całą młodzież paryską, z okręgu podparyskiego oraz delegacje z Północy, zachodniej Francji i z Troyes.

Młodzież spędziła miły wieczór zapoznając się wzajemnie, wymieniała swe poglądy na temat otoczenia, pracy, środowiska, życia organizacyjnego. Ten i ów zapisywał nowe piosenki, które usłyszał po raz pierwszy, prawie wszyscy wymienili między sobą adresy, przyrzekając sobie solennie pisywać.

Niedzielny zjazd młodzieży katolickiej w Paryżu, potraktować należy jako pierwszą imprezę tego rodzaju, gdyż sądzimy, że dalsze pogłębianie współpracy młodzieży polskiej z całej Francji jak również nawiązanie ściślejszych węzłów przyjaźni między młodzieżą wszystkich zawodów, a przyznać trzeba, że stają się one ku ogólnemu zadowoleniu coraz bardziej zróżniczkowane, jest nad wyraz pożądane.

Delegacje zorganizowanych już okręgów z Północy, które przybyły do Paryża dla zachęcenia nowopowstających kół w okręgu paryskim i do podzielenia się z nimi nabytym doświadczeniem organizacyjnym, były bardzo mile widziane i serdecznie powitane. Młodzież ta spędziła w Paryżu piękny i pożyteczny dzień.

Z drugiej strony, młodzież okręgu paryskiego, pracująca rzetelnie w swoich koloniach, postawiła pierwsze kroki na szerszej arenie, rzucając podwaliny pod organizację silną i zwartą.

Pożytek był więc obustronny.

Nowopowstałemu okręgowi życzymy szczerze pomyślnego rozwoju dla dobra sprawy ogólnej.

J. Urban.

Zakończenie konferencji wojskowej w sprawie obrony lotniczej Europy

Paryż. — W poniedziałek zakończyła się w Paryżu konferencja szefów sztabów lotnictwa Stanów Zj., Francji i W. Brytanii. Jak wiadomo, na konferencji tej omawiano sprawę obrony lotniczej Zachodu, a w szczególności zagadnienia rozbudowy lotnictwa, baz lotniczych oraz standaryzacji niektórych części wyekwipowania samolotów.

Gen. Vandenberg, który przewodniczył tej konferencji, przed powrotem do Waszyngtonu odbędzie podróż inspekcyjną po Europie.

Przypuszcza się, że w czasie rozmów gen. Bradley'a w Londynie osiągnięto ostateczne porozumienie w sprawie mianowania admirała amerykańskiego, Carney'a, dowódcą sił atlantyckich obszaru morza Śródziemnego.

★

Gen. Bradley złożył sprawozdanie prez. Trumanowi

WASZYNGTON. — Gen. Omar Bradley, szef sztabów armii amerykańskiej, po 10-dniowym pobycie w Europie, gdzie odbył rozmowy z brytyjskimi i francuskimi dowódcami wojskowymi, powrócił do Waszyngtonu. Złożył on natychmiast sprawozdanie ze swoich rozmów prezydentowi Trumanowi.

LIZBONA. — W wyborach na prezydenta Portugalii wysunął swoją kandydaturę dr. Ruy Luis Gommez, były profesor matematyki na Uniwersytecie w Porto. Prof. Gomez był już 4 razy aresztowany za „antyrządową działalność polityczną".

Chrześcijańska demokracja prowadzi w wyborach we Włoszech

Rzym. — Ponad 6 milionów osób, to znaczy około 75 procent uprawnionych, wzięło udział w wyborach samorządowych, jakie odbyły się w ub. niedzielę i poniedziałek w dalszych 30 prowincjach we Włoszech.

Według pierwszych obliczeń najwięcej głosów otrzymała koalicja chrześcijańskiej demokracji.

Udział w głosowaniu był różny w różnych okręgach. Tak na przykład według nieoficjalnych danych w 4 prowincjach Piemontu wynosił on: okręg Turynu — 85 procent, Asti — 80 procent, Aleksandria 80 procent i Coni 83 procent.

—:-:—

5 dywizyj brytyjskich w Niemczech dla obrony Zachodu

LONDYN. — Kwatera główna brytyjskiej armii okupacyjnej Niemiec podała do wiadomości, że 6. brytyjska dywizja pancerna przybędzie niebawem do Niemiec, aby wzmocnić siły obronne Zachodu.

Wiadomość ta potwierdza postanowienie W. Brytanii odegrania możliwie największej roli we wzmocnieniu obrony zachodniej Europy. W. Brytania będzie miała wobec tego cztery dywizje w Niemczech. Następujące trzy dywizje znajdują się już w Niemczech: 2. dywizja piechoty, 7. i 11. dywizje pancerne. 11. dywizja pancerna przybyła ostatnio do Niemiec w wykonaniu planu wzmocnienia sił brytyjskich w Europie, które w jesieni br. będą wynosiły 4 dywizje i 1/3. Jeżeli się weźmie pod uwagę wojska angielskie stacjonowane w Berlinie, w Austrii i Trieście, to W. Brytania będzie miała na kontynencie do końca br. 5 pełnych dywizji.

Wśród entuzjazmu zebranych tłumów

Tymczasowy zarząd perski objął siedzibę

Anglo-Irańskiego Tow. Naftowego

TEHERAN. — Tymczasowy zarząd upaństwowionego przemysłu naftowego w Persji objął w poniedziałek budynek dyrekcji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Abadanie. Objęcie to odbyło się przy olbrzymim entuzjazmie zebranych tłumów.

Sztandar perski zawisł nad głównymi budynkami rafinerii. Przy wejściu umieszczono nowy napis: „Tymczasowy zarząd dla spraw upaństwowienia przemysłu naftowego".

Generalny dyrektor Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w prowincji Kuzistan przyjął 3 dyrektorów, mianowanych przez rząd perski.

Równocześnie ambasador brytyjski, sir Francis Shepherd zwrócił się z apelem o współpracę między Persją i W. Brytanią w sprawie nafty. Ten apel został skierowany w formie listu do prasy perskiej.

Perski minister spraw zagranicznych, Kazemeh ,wręczył ambasadorowi U.S.A. p. Grady odpowiedź rządu perskiego na list osobisty, jaki prez. Truman skierował do premiera Mossadegha w dniu 1 czerwca br.

W środę rozpoczynają się rokowania między przedstawicielami rządu perskiego, a delegacją Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Życie ludzkie może być przedłużone do 125 lat i więcej, ale dopiero wnukom następnego pokolenia — zapowiada Saul Fischer z Bobst Pharmaceutical Co.

Przemawiając na uniwersytecie Columbia, Fischer oświadczył, że obecnie przeciętny wiek człowieka jest 67 lat. W czasie imperium rzymskiego przeciętny wiek wynosił 23 lata.

■ Fotograf filmowy Leo Tover z Hollywood powiada, że królowe piękności są najładniejsze gdy są głodne. Po większym posiłku nie są tak interesujące.

Wstępna akcja dyplomatyczna nie zmieni biegu operacyj wojskowych na Korei

— oświadczył gen. Marshall

Tokio. — Gen. Marshall amerykański sekretarz obrony, oświadczył na konferencji prasowej w Tokio, że zadaniem 8. armii jest obrona Korei przeciwko wszelkiej nowej próbie inwazji przez komunistów.

Generał wyraził wątpliwość, aby obecna akcja dyplomatyczna sondowania możliwości zawarcia zawieszenia broni na Korei, zmieniła w czymkolwiek bieg operacji wojskowych 8. armii.

Obserwatorzy zagraniczni zastanawiając się nad przyczynami tej niespodziewanej i dalekiej podróży amerykańskiego sekretarza obrony, wysuwają przypuszczenia, że sztab amerykański stara się obecnie z jednej strony zwiększyć swoje rezerwy, a z drugiej w oczekiwaniu na akcję dyplomatyczną, stworzyć niejako faktyczny stan zawieszenia broni na Korei, przez przejście do obrony.

Obserwatorzy ci dodają, że obecna ofensywa wojsk O.N.Z. w „trójkącie żelaznym" Chorwon - Kumhwa i Pyongyang, absolutnie nie stoi w sprzeczności z tym nowym zadaniem 8. armii, zważywszy, że trójkąt ten stanowił ze stragicznego punktu widzenia ważną bazę wypadową, skąd wojska komunistyczne mogłyby zagrażać stale Południowej Korei.

★

Chińczycy zmuszeni do odwrotu na froncie centralnym w Korei

Tokio. — Na całym froncie koreańskim opór komunistów słabnie coraz bardziej.

Po zajęciu Chorwon i Kumhwa oddziały 8. armii posunęły się na tym kierunku około 5 km.

Komuniści prowadzą walki odwrotowe, wycofując się na Kumsong i pozostawiając dużo broni i sprzętu wojskowego.

Patrole wojsk O.N.Z. przeszły na drugą strone zbiornika wodnego pod Hwachon.

Siły sprzymierzone zagrażają obecnie komunistycznym liniom wychodzącym ze stolicy Północnej Korei, Pyongyangu.

★

Popierając stanowisko gen. Mac Arthura, w wojnie na Korei

Gen. Wedemeyer wypowiedział się za bombardowaniem baz chińskich

WASZYNGTON. — Przed amerykańską komisją senacką badającą sprawę odwołania gen. Mac Arthura, składał w poniedziałek oświadczenie gen. Wedemeyer, były szef sztabu armii Czang-Kaj-Szeka i obecny dowódca 6. armii amerykańskiej.

Gen. Wedemeyer poparł stanowisko gen. Mac Arthura jeśli chodzi o bombardowanie chińskich baz wypadowych oraz blokady morskiej Chin, nawet jeśli by to doprowadziło do nowej wojny.

Oświadczył on nadto, że „jakiekolwiek zawieszenie broni na 38. równoleżniku, byłoby porażką psychologiczną dla Aliantów".

Według gen. Wedemeyera nie należało interweniować na Korei lądowymi siłami zbrojnymi, lecz tylko lotnictwem i flotą wojenną. Wciągnięcie sił Zachodu w wojnę koreańską uważa gen. Wedemeyer za „sidła nastawione przez Sowietów".

★

Wyróżnienie brytyjskiego pułku na Korei

Tokio. — Generał amerykański Van Fleet, dowódca 8. armii na Korei udzielił pochwały Prezydenta żołnierzom bohaterskiego pułku brytyjskiego „Gloucestershire", który należy do 29. brygady brytyjskiej.

To wyróżnienie jest najwyższą nagrodą amerykańską udzieloną grupie żołnierzy. Generał Van Fleet określił ich walkę w czasie ofensywy komunistycznej jako „czyn największej odwagi w nowoczesnych czasach".

Powieszono pięciu japońskich zbrodniarzy wojennych

Los Negros. — Powieszono tutaj w poniedziałek o świcie pięciu japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych na śmierć za okrucieństwa, popełnione na Australijczykach. Wśród straconych znajduje się generał Takuma Nishimura.

Samoloty sowieckie zrzuciły bomby na wioskę niemiecką w rosyjskiej strefie okupacyjnej

Berlin. — Według wiadomości podanej przez radio Rias, eskadra samolotów sowieckich zrzuciła kilką bomb na wioskę niemiecką w pobliżu Jueterbog, 65 klm. na południowy - zachód od Berlina. Według tego radia, co najmniej 1 osoba została zabita, a 6 do 8 odniosło rany.

—:-:—

Głosy prasy

Gdzie jest prawdziwa okupacja?

PARYŻ. — Czytamy w pismach tutejszych:

„We Francji dzienniki komunistyczne mają możność otwarcie mówić o tym, co nazywają „okupacją amerykańską".

„Francuski dziennik komunistyczny „L'Humanité" ogłosił w tej sprawie wielką ankietę w kwietniu i w maju i zmobilizował w tym celu przeszło 500 korespondentów swoich. W ankiecie tej roiło się od obelg.

„W związku z tym można zapytać: jaki dziennik, czy też jaki człowiek mógłby sobie pozwolić za żelazną kurtyną, w Czechosłowacji, czy też w Polsce, na podobną ankietę w sprawie okupacji sowieckiej, krytykować politykę Stalina, czy też w ogóle źle mówić o Rosji sowieckiej?

„To byłoby poprostu niemożliwe.

„Różnica ta wykazuje jasno po czyjej stronie jest wolność, a gdzie niewola.

„Komuniści we Francji dają tego codzienne dowody. Występują ustawicznie przeciwko armii amerykańskiej, czego nikt nie waży się zrobić w demokracjach ludowych przeciwko armii sowieckiej".

—:-:—

Syria zamknęła granicę z Libanem

DAMASZEK. — W odpowiedzi na wydalenie z Beyrutu 600 robotników syryjskich i ich rodzin, rząd syryjski zamknął granicę z Libanem.

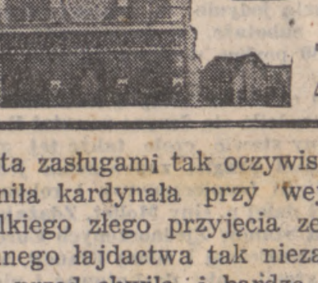
Syryjczycy ci zostali wydaleni bez uprzedzenia.

—:-:—

Francuska muzyka na festiwalu brytyjskim

Londyn. — W środę dnia 13 czerwca rozgłośnia brytyjska BBC (Home Service) nada wprost z „Royal Festival Hall" koncert londyńskiej orkiestry filharmonicznej pod batutą Wiktora de Sabata. Koncert ten będzie poświęcony w całości utworom Maurice Ravela. Początek audycji o godz. 20, koniec o 21.15 czasu francuskiego.

9) (Ciąg dalszy)



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

I był to zaiste dygnitarz nie lada, a widok jego wart był wszelkiej innej komedii. Karol, kardynał Burbon, arcybiskup i hrabia lugduński, prymas Galii, uważany był jednocześnie za krewniaka Ludwika XI przez swego brata Piotra, pana na Beaujeu, który poślubił był starszą córkę królewską i za krewniaka Karola Zuchwałego przez swoją matkę, Agnieszkę Burgundzką. Owóż rysem głównym, rysem charakterystycznym i wyróżniającym temperament prymasa Wszech-Galii był duch dworactwa i niezmierne poszanowanie wszelkiej potęgi. Sądźmyż teraz o niezliczonych kłopotach, jakie nań spływały z podwójnego tego rodactwa, i o wszystkich tych szkopułach świeckich, pośród których łódź jego duchowna zmuszona była wywijać, by się nie rozbić ani o Ludwika, ani o Karola, o tę Charybdę i o tę Scyllę, która już pożarła była księcia na Nemours i konetable Saint Pol. Dzięki niebu, kardynał jako tako wyszedł z tej przeprawy i bez zawad wielkich dopłynął do Rzymu. Lecz lubo znajdował się już u przystani, i dlatego właśnie że się u przystani znajdował, nigdy nie mógł bez niepokoju wspominać rozmaitych przygód swojego życia politycznego przez czas długi groźnego i pracowitego. Toteż i miał we zwyczaju powiadać, że rok 1476 był dla niego i czarnym, i białym, rozumiejąc przez to, że w tym samym właśnie roku stracił zarówno matkę, księżnę Burgundzką, jak i kuzyna, księcia Burgundzkiego i że w ten sposób jedna żałoba opłaciła mu się drugą.

Zresztą był to sobie człek niezły; pędził wesoło życie kardynalskie, na frasunek szukał lekarstwa w królewskiej winnicy, nie pogardzał Ryszardem Garmoix i Tomicją Saillarde, chętnie świadczył jałmużny młodszym raczej niż starszym, i ze wszystkich tych powodów bardzo się podobał motłochowi paryskiemu. Publicznie się pokazywał nie inaczej, jeno otoczony małym dworem biskupów i opatów wyższej kategorii, wymuskanych, wyświeżonych i w potrzebie nie zasypiających wcale dobrej okazji: skąd też nie jednokrotnie zacne świętoszki z St. Germain l'Auxerrois przechodząc wieczorem pod rzęsisto oświeconymi oknami mieszkania Burbona, gorszyły się mocno, słysząc jak te same głosy, które za dnia śpiewały nieszpory, wywodziły teraz przy brzęku szklanek piosnki mniej uroczyste.

I owa to bez wątpienia popularność, nabyta zasługami tak oczywistymi, ochroniła kardynała przy wejściu od wszelkiego złego przyjęcia ze strony gminnego łajdactwa tak niezadowolonego przed chwilą, i bardzo mało usposobionego do szacunku dla jakiegoś tam kardynała w dniu, gdy samo króla śmieszków obierać miało. Paryżanie nie są też zatwardziałymi; rozkazawszy na własny rachunek i z własnego natchnienia rozpocząć przedstawienie urzędowe, poczciwi mieszczanie pokazali już kardynałowi, co potrafią i zwycięstwo to uważali za dostateczne. Okrom tego pan kardynał Burbon wcale przystojnym był mężczyzną, a do tego ubrany był w prześliczny płaszcz karmazynowy, który z wielkim wdziękiem i godnością na sobie nosił. Co znaczy, że już przez to samo po swojej stronie miał wszystkie kobiety; czyli, co na jedno wychodzi, lepszą połowę zgromadzenia. I zaprawdę, byłoby to niesprawiedliwością i dowodem najoczywistszego złego smaku gwizdać na takiego dygnitarza, który lubo nieco za długo kazał na siebie czekać przy widowisku, to przecież urodziwej był postawy i płaszcz miał karmazynowy.

Wszedł więc, pozdrowił obecnych z tradycyjnym uśmiechem potentatów dla ludu i krokiem wolnym skierował się ku krzesłu obitemu aksamitem szkarłatnym; wyraz twarzy pokazywał, że czynił to machinalnie, że wcale o czym innym myślał niż o misterium. Otoczenie jego (czyli, jakbyśmy to nazwali dzisiaj, sztab główny) z biskupów i opatów złożone, wkroczyło za nim na trybunę, zdwoiwszy przez to hałas i ciekawość na parterze. Każdy kogoś sobie wskazywał, każdy kogoś po imieniu wołał, każdy jednego choć prałata znać poczytywał sobie za obowiązek: ten imci biskupa marsylskiego Alaudet, ów pierwszego kanonika kapituły St.-Denis — tamten Roberta de Lespinasse, opata z St.-Germain-des-Prés, brata jednej z kochanek Ludwika XI — a wszystko to z przydomkami i dobrą miarką dodatków pogardliwych. Co do żaków, ci klęli. Był to ich dzień, ich własna uroczystość błaznów, ich saturnalie, doroczny odpust pisarków i studentów. Nie masz bezeceństwa, które by dnia tego nie należało się im de jure i nie liczyło się do rzeczy świętych. A były przy tym w tłumie kumoszki, co się zowie: Szymona Quatrelive, Agnieszka Gadine, Robina Piédeboru. Cóż u licha! Nie wolno by już było nawet nakląć się sobie do syta i poturbować z lekka imię Pana Boga nadaremno w dniu tak pięknym a w tak dobranym towarzystwie sług Kościoła i panienek miejskich? Toteż nie żałowano sobie języka tak, iż pośród nieustającego wrzasku wyrywające się z ust palestrantów i uczniów bluźnierstwa i potworności, głosy tym zuchwalsze, że je przez rok cały na wodzy trzymała obawa gorącego żelaza św. Ludwika, tworzyły harmider rzeczywiście przerażający. Biedny Ludwik święty! I takież to urągowisko sprawiano mu we własnym jego Pałacu Sprawiedliwości! Każdy krzykacz wziął na kieł z liczby nowoprzybyłych na trybunę jedną jakąś sutannę, to czarną, to czerwoną, to szarą, białą lub fioletową. Johannes Frollo de Molendino z tytułu brata archidiakona porwał się zapamiętale na kolor karmazynowy, i wlepiwszy bezczelnie wzrok w kardynała, śpiewał na zabój.

Wszystkie te szczegóły splatały się do tego stopnia w jeden ogólny hałas i rumor, że traciły całkiem na wydatności rumieńców pojedyńczych, zanim na honorową estradę doleciały; zresztą niewiele by one i dotknęły były kardynała. Miał on przy tym — i oblicze jego wyraźnie to mówiło — wcale inny kłopot na głowie, który szedł w jego tropy i który tuż za nim wpakował się zaraz na trybunę; była to ambasada Flandrii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Ameryki

W siedzibie O.N.Z.

Plan zakończenia wojny na Korei
Występy Malika i akcja Trygve Lie

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

NOWY JORK, w czerwcu 1951 r. Na arenie ONZ znów pojawił się sowiecki delegat Jakób Malik w roli jednomiesięcznego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa; objął on wspomnianą godność w krytycznej fazie stosunków międzynarodowych, gdy Iran zagrożony jest od strony sowieckiego, a Hong-Kong od strony chińskiego komunizmu. Malik wybrany został na czerwiec do Rady Bezpieczeństwa na podstawie systemu rotacyjnego.

Zapalne punkty w Europie i Azji

W kuluarach ONZ słyszałem, iż prócz sporu naftowego anglo-irańskiego, jaki potencjalnie wykorzystać może Kreml w czasie kadencji Malika w Radzie Bezpieczeństwa — brane są jeszcze w rachubę inne zapalne punkty zarówno w Azji, jak i w Europie. Sekretarz Stanu Acheson oznajmił, iż utrata brytyjskiej kolonii koronnej, jaką jest Hong-Kong, obecnie zagrożony przez komunistyczne Chiny, byłaby podminowaniem żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie. Co do Iranu, Acheson w przesłuchach przed komisją senacką wyraził również opinię, iż Stany Zjednoczone traktują powstałą na tle irańskiego kryzysu naftowego sytuację, jako grożącą komunistycznym atakiem na Środkowy-Wschód. W siedzibie ONZ mówi się również o Jugosławii i zachodnich Niemczech, jako o zagrożonych terenach. Opinia panuje w ONZ, iż jeśliby Sowiety miały zgotować jakąś nową Koreę w czasie urzędowania Malika, to na podstawie karty ONZ zaszłaby potrzeba wentylowania najpierw nowej napaści w Radzie Bezpieczeństwa, zanim mogłaby ona pójść pod obrady Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, gdzie Malik nie posiada prawa weta.

„Status quo" w Korei

Malik zaś traktuje każdorazowy swój występ w Radzie, jako sowieckie bombardowanie propagandowe z platformy zachodniego świata, szczególnie teraz, gdy robione są zabiegi o szybkie zakończenie wojny w Korei. Gen. sekretarz ONZ Trygve Lie, który ostatnio objechał zachodnią Europę i zawadził również o Belgrad, gdzie odbył konferencję z marszałkiem Tito, występuje w ONZ, jako rzecznik generalnego „odprężenia" między Zachodem i Wschodem; Lie lansuje myśl w ONZ, aby zakończyć szybko, obecnie już rok prawie trwającą wojnę w Korei, a to w drodze przywrócenia „status quo ante", t.j. ponownego podziału Korei wdłuż 38-go równoleżnika.

Manewry Malikowe

Malik niewątpliwie wyskoczy w Radzie Bezpieczeństwa z kremlowskimi planami przywrócenia pokoju w Korei. W O.N.Z. mówi się jednak, iż Kreml może zmienić taktykę, i przeciągnąć koreański konflikt — przez wyczekiwanie na dalszy obrót alianckiej akcji przeciw ponoszącym duże straty komunistom chińskim w Korei. W razie jednak, gdyby Kreml zadecydował przyjść komunistom chińskim z pomocą i zainterweniować — przez użycie w Korei sowieckiego lotnictwa (lub użycie czerwonych łodzi podwodnych do walki na Walekim Wschodzie) oczekiwać należałoby wówczas, jak sądzą w kołach O.N.Z. iż również nastąpiłby ze strony Malika — manewr, by przeszkodzić kontrakcji Narodów Zjednoczonych. Niemniej mówi się w O.N.Z., iż w razie, gdyby nastąpiła w Korei sowiecka interwencja, to Stany Zjednoczone niewątpliwie skierowałyby nową sytuację natychmiast pod obrady Ogólnego Zgromadzenia.

Satelicka i wolna Korea

Wojna koreańska osiągnęła obecnie, jak mówią w kołach O.N.Z., swój kulminacyjny punkt. Gen. sekretarz O.N.Z. Trygve Lie oświadczył, iż zjednoczenie Korei może zająć sporo czasu, nim zostanie ostatecznie przeprowadzone przez akcję O.N.Z., i Lie obecnie przeto chciałby, by nastąpiło zawieszenie broni i podział półwyspu koreańskiego wzdłuż 38-go równoleżnika. Niemniej, pojawiają się w kołach O.N.Z. krytyczne głosy, iż szukanie rozejmu w konflikcie koreańskim na przesłance Trygve Lie — utrzymania dawnej granicy między obu Koreami, byłoby równoznaczne z porzuceniem rezolucji Ogólnego Zgromadzenia z 7 października ub. r., która głosiła, iż głównym celem akcji zbiorowych sił Narodowych Zjedn. w Korei jest utworzenie zjednoczonej i wolnej Korei. Wspomniana rezolucja jest teraz interpretowaną w sposób, iż upoważniła ona O.N.Z. do odparcia ataku napastniczego w Korei zbiorowymi siłami zachodnimi, jednakże, iż nie oznaczała, iż zjednoczenie Korei miałoby nastąpić w drodze akcji militarnej. Trygve Lie rozwija akcję za szybkim zawarciem rozejmu i za takim podziałem Korei, by jej północna połać nadal została satelitą sowieckim. Projektowany przez Lie podział Korei wzdłuż 38 równoleżnika opiera się, jak sądzą w kołach O.N.Z., na założeniu, iż Moskwa i Malik mogą pójść na „status quo" w Korei i obrać strategię unikania bezpośredniego zaangażowania sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.

Linia Achesona w polityce zagr. U.S.A.

W kołach O.N.Z. przewiduje się, iż wkrótce nastąpią wznowione wysiłki w celu doprowadzenia do rozejmu w wojnie koreańskiej, ale Acheson oświadczył w Waszyngtonie, w dalszych przesłuchach przed senacką komisją, iż wierzy, że pokój może być zabezpieczony najlepiej przez zadanie porażki napastnikom i należyte ukaranie komunistów chińskich. Niemniej Sekretarz Stanu Acheson podkreślił, iż Administracja Trumanowska jest przygotowaną zakończyć wojnę koreańską — honorowym układem, któryby a) położył kres agresji, b) zabiezpieczył Zachód przed jej wznowieniem i c) zdołał przywrócić trwały pokój. Sekretarz Acheson podczas przesłuchów parodniowych przed połączoną senacką komisją spraw wojskowych i zagranicznych bronił z wielkim naciskiem tezy Administracji — ograniczenia wojny w Korei, przywiązania przez Stany Zjednoczone relatywnie większej wagi do Europy, niż do Azji, oraz wyraził opinię, iż zbiorowe siły Narodów Zjednoczonych są na drodze do odniesienia pełnego zwycięstwa nad siłami agresji w Korei. Acheson położył wielki nacisk na system zbiorowego bezpieczeństwa i pakt atlantycki.

L. Lech

„Ametyst na wodach Korei"

Nieustraszona fregata, która nie zapomniała dzikiego napadu, jakiego dokonali na nią komuniści na rzece Jangtse, powróciła na Daleki Wschód i przyłączyła się do floty Narodów Zjednoczonych na wodach Korei.

Kilku ludzi, którzy stanowili część jej załogi na rzece Jangtse w ubiegłym roku, należy i do obecnej załogi i jest zdecydowana porachować się z komunistami chińskimi na Korei. Na zdjęciu widać jednego z dawniejszych członków załogi, zajętego czyszczeniem tablicy okrętu. Oficer, z lewej, należał także do załogi marynarzy, których odwaga i brawura wywołały w świecie tyle podziwu.



(Mat and Stereo Service)

Czy blokować wybrzeża Chin i zwiększyć akcję przeciw pomocy komunistycznej spoza Korei

Waszyngton. — Do Korei komunistycznej płynie pomoc ze wszystkich stron świata. Nawet z biednej Polski nadeszło 80 wagonów „pomocy". Poza Mac Arthurem także admirał Sterman oświadczył się w Waszyngtonie za blokadą wybrzeży chińskich.

Poza tym wielu obserwatorów w Ameryce jest zdania, iż wojna w Korei mogłaby zostać szybko zakończoną przez zbombardowanie czerwonych baz w Mandżurii i że nie pociągnęłoby to za sobą interwencji sowieckiej po stronie Mao-Tse-Tunga. W każdym razie — od zneutralizowania znaczenia wojskowego Mandżurii zależy w dużej mierze pomyślne uporanie się sił Zachodu z komunistycznymi Chinami w trzeciej już obecnie fazie wojny koreańskiej, która stała pod znakiem wiosennej ofensywy armii chińskich, rzucanych w nieustannych falach przeciw siłom ONZ i odpartych zwycięsko obecnie. Trzeci raz w wojnie obecnej zagrożony był Seul, stolica republiki koreańskiej. Dwukrotnie wyratowana z rąk czerwonych, znalazła się stolica południowej Korei trzeci raz pod obstrzałem czerwonych sił. Chińska ofensywa zmierzała do wyrzucenia sił Narodów Zjedn., które podjęły zbiorową walkę z agresją na półwyspie koreańskim. Zamiary te spełzły na niczym, ale siły chińskie nie są jeszcze tak wyczerpane, by Chiny nie mogły podjąć nowej ofensywy. Pełna interwencja chińska w Korei zaczęła się pod koniec listopada ub. roku, a obecna faza była największym atakiem, jaki Chińczycy pod jęli, by wypchnąć siły Narodów Zjedn. z Korei. Czerwone wojska chińskie wzięte w ogień artylerii VIII armii poniosły najpierw ciężkie straty w zabitych i rannych w walkach o Seul i na całym — na sto mil ciągnącym się froncie koreańskim w rejonie 38. równoleżnika, a następnie zostały zmuszone do odwrotu. Wojska O.N.Z. przekroczyły ponownie 38. równoleżnik.

Ostatnia ofensywa chińska na froncie koreańskim powstała pod znakiem rzucenia do walki przez Mao mas ludzkich, ocenianych na czterysta tysięcy żołnierzy lądowych na centralnym sektorze frontu, między pasmem górskim i zachodnim wybrzeżem. Dowódcy chińscy ponadto mieli w rezerwie około 250 tysięczną armię lądową dla zastąpienia zabitych i rannych oraz dla wykorzystania włomów we froncie. Wreszcie w bazie chińskiej w Mandżurii znajdowała się dalsza rezerwa chińska oceniana na sto tysięcy ludzi, które ściągnięto pospiesznie, wskutek czego opór chiński zesztywniał.

Przeciw wspomnianym hordom chińskich napastników, nowy dowódca VIII Armii gen. Vann Fleet rozporządzał około 250 tysięczną armią. Siły Narodów Zjedn. w trzeciej obecnie fazie koreańskiej wojny wyposażone są w ciężką artylerię i czołgi i znajdują się pod ciągłą osłoną sił lotniczych. Chińskie linie dostaw i zaopatrzeń znajdują się pod obstrzałem lotnictwa alianckiego. Ale w Korei nadszedł już sezon deszczów, który może utrudnić zarówno operacje lotnicze, jak i poruszanie się oddziałów pancernych. Chińczycy rozporządzają przeważnie siłami lądowymi lekko uzbrojonymi, jednakże wiosenną swą ofensywę otwarli komuniści chińscy również ogniem artyleryjskim, ale okazał się on słabszy od ognia artylerii zachodniej.

Chińczycy rozporządzają w Mandżurii również siłą powietrzną, złożoną głównie z paruset sowieckich samolotów. W razie gdyby Mao Tse Tung sam, lub za wskazówkami Kremlu podjął również ataki lotnicze na siły lądowe Narodów Zjedn., to dowódca sił alianckich posiada uprawnienia do zarządzenia bombardowania komunistycznych baz powietrznych w Mandżurii. Chińczycy mają nie wielu własnych pilotów, i doniesienia z frontu koreańskiego wskazują na prawdopodobieństwo, iż samoloty chińskie są pilotowane przez sowieckich lotników, i że Kreml prowadzi strategię dążącą do tego, by Chiny nie odniosły zwycięstwa, ale by wciągnięty został do wojny koreańskiej i wyniszczony amerykański potencjał i sprzęt wojenny. Jakie są istotnie dążenia Mao Tse Tunga i Kremlu, okaże tylko przyszłość. Na razie i Formoza będzie się broniła dalej przeciw komunistom i siły Czang Kaj Szeka dostaną, jak kraje zachodniej Europy, pomoc w sprzęcie pod kontrolą amerykańskiej misji militarnej.

Olbrzymi proces łapówkowy w Niemczech

FRANKFURT. — Tymi dniami ogłoszono wyrok w t.zw. aferze frankfurckiej Kripo.

Sąd skazał b. asystenta policji kryminalnej Karla Henkela na 3 lata i 9 miesięcy więzienia oraz 1.500 marek grzywny, adwokata Willy Lafontaine na 3 lata i 5 tys. marek, restauratora Hansa Otto na rok i 10 miesięcy oraz 4 tys. marek, przedsiębiorcę transportowego Wilhelma Reiffensteina na 7 miesięcy i 2 tys. marek, b. inspektora policji kryminalnej, Wilhelma Eggersa na 6 miesięcy, b. sekretarza Waltera Kuelba na 18 miesięcy oraz 500 marek, b. nadsekretarza Adama Droh na 30 miesięcy oraz 1.300 marek, b. sekretarza Franza Engelhardta na 18 miesięcy oraz 1.000 marek, b. sekretarza Johanna Schnitzlera na rok i 4 miesiące oraz 500 marek, b. sekretarza Ferdynanda Schmidta na 2 lata i 1.300 marek, b. sekretarza Karl Heinza Fuchsa na 2 lata i 1.300 marek.

Skazani Lafontaine i Henkel, którzy dotychczas byli w areszcie śledczym, pozostają nadal w więzieniu. Skazany Otto został wypuszczony tymczasowo na wolną stopę, natomiast Groh z powodu obawy ucieczki, pozostanie w areszcie.

Wyrokiem tym zakończył się proces, który trwał 21 dni. Oskarżonych broniło 12 adwokatów, a sąd powołał 43 świadków i 3 rzeczoznawców.

Akt oskarżenia zarzucał wymienionym wyżej urzędnikom, że od 1949 do lata 1950, towary zajęte, wzgl. skonfiskowane u czarnogiełdziarzy zwalniali za łapówki w wysokości wielu tysięcy marek. Najsilniej obciążony był b. asystent policji kryminalnej Karl Henkel, który często nadużywał swych pełnomocnictw, i jako łącznikowy urzędnik do sądu amerykańskiego, żądał z prezydium policji dowodów rzeczowych i akt.

Lafontaine i Otto przywłaszczyli sobie i sprzedali większą część 14 milionów papierosów, które przemycono z Paryża do Austrii. Skonfskowali je oni bez urzędowego zlecenia, w czym pomocni im byli urzędnicy frankfurckiej Kripo.

Jako „wynagrodzenie" wymienieni urzędnicy otrzymali do podziału 10.000 marek. Pozostałe kartony papierosów (210.000 szt.) były początkowo zmagazynowane w prezydium policji, a potem we wrześniu 1950 r. przewieziono je rzekomo do sądu U.S. Dokąd jednak de facto je zabrano, dotychczas nie wiadomo.

Sprawa Willy Lafontaine była o tyle charakterystyczna, że jest on znanym obrońcą karnym. Także i w tym procesie dowiódł on wielokrotnie, że posiada nieprzeciętne zdolności. Winę oskarżonego zwiększał fakt, że był on obrońcą policyjnego zw. zawodowego.

Przewodniczący Trybunału Hofmeyer uzasadniając wyrok, stwierdził, że proces ten stanowi obrachunek z ub. lata. Ówczesne warunki stworzyły pokusy, którym skazani ulegli.

W procesie tym wielką rolę grało „środowisko frankfurckiego prezydium policji" i to prawie w każdej godzinie owych 21 dni procesu. W czerwcu odbędzie się przed amerykańskim sądem we Frankfurcie proces, będący w ścisłym związku z powyższym. Jako oskarżeni staną przed sądem b. urzędnik am. sądu Holender Hendrik de Kloe i Niemiec, b. oskarżyciel Walter Bruns.

W związku z procesem franfurckim „Die Neue Zeitung" stwierdza, że przemytnicy i czarnogiełdziarze, właściciele „skonfiskowanych" towarów, którzy urzędnikom dawali „prezenty" za wydanie dowodów rzeczowych wyjechali zawczasu za granicę. Fakt, że do tego dopuszczono, należy do tajemniczych okoliczności, których ten proces nie mógł wyjaśnić.

K.S.

Wiadomości z HOLANDII

Przymusowa pożyczka na obronę Holandii

HAGA. — Rząd holenderski postanowił rozpisać obowiązkową pożyczkę w całym kraju, dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków, w związku ze wzmacnianiem sił obronnych w Holandii.

Minister skarbu, Piet Lieftinck, podając tę decyzję rządu do wiadomości, podkreślił, że deficyt w budżecie Holandii, oceniany początkowo na 785 milionów florenów mógł być zmniejszony do sumy 35 milionów, dzięki wyższym podatkom.

:-:

Córka prezydenta Trumana w Holandii

LONDYN. — Panna Margaret Truman, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych, opuściła w poniedziałek Londyn, udając się do Hagi.

Paragwaj nie chce Kałmuków

INGOLSTADT. — 700 Kałmuków przebywających w obozie I.R.O. Ingolstadt zostało ostatecznie odrzuconych przez rząd paragwajski, mimo rokowań, które się do tej pory toczyły — oświadczył generalny dyrektor. IRO będzie w dalszym ciągu starało się znaleźć dla nich inne możliwości osiedlenia, co utrudnia jednak fakt, że cała grupa pragnie się osiedlić razem, nie pozostawiając nikogo w Niemczech.

K.S.

Imponujący przebieg Święta Ludowego

w St. Denis

(Korespondencja własna)

Polskie Stronnictwo Ludowe we Francji przeżyło znów w ubiegłą niedzielę jeden ze swoich pięknych dni.

Każdy objektywny obserwator polskiego życia emigracyjnego, po niedzielnym święcie w St. Denis, musiał stwierdzić fakt, iż masy polskiego Wychodztwa myślą tak jak ich bracia w Kraju Widzą one bowiem, że jedyny ratunek ludzkości a także ideałów każdego Polaka, którymi są poszanowanie jednostki ludzkiej, sprawiedliwość i demokracja, osiągnąć będzie można przez zwycięstwo zasad uznawanych przez Polski Lud, zasad reprezentowanych przez synów tego ludu, złączonych w PSL i pokrewnych ugrupowaniach.

Nic też dziwnego, że święto ludowe w St. Denis poprzedziły niebywałe wysiłki przedstawicieli reżimu warszawskiego, by do tej manifestacji nie dopuścić. Wysiłki te raczej przekonały ostatecznie ludność okręgu podparyskiego, że **istotnym niebezpieczeństwem dla wszystkich dyktatur są ruchy ludowe.** Przeciwnicy ruchu ludowego nie przebierali w środkach. Przed miejscowymi komunistycznymi władzami miejskimi zadenuncjowali polski ruch ludowy jako... „**faszystów andersowskich**"! Stosownie do obyczajów panujących na Zachodzie, gdzie kłamstwo — chwała Bogu — nie jest jeszcze (i prawdopodobnie nigdy nie będzie) jedną z głównych broni dyktatorów do walki z ludem, władze miejskie przyjęły zapewnienia reżimowców z dobrą wiarą i postanowiły do manifestacji nie dopuścić. Wyszedł zakaz, uchwalony jednomyślnie przez Radę miejską, który jednak prefekt unieważnił jako sprzeczny z prawem. Do poszczególnych ugrupowań skrajnie lewicowych ze strony agentów reżimowych zaapelowano, by wystąpiły w niedzielę tłumnie i w manifestacji przeszkodziły. Natomiast władze departamentalne postanowiły ze swej strony nie dopuścić do zakłócenia spokoju i wydały odpowiednie zarządzenia. Ponadto nacisk, graniczący z pogróżkami na miejscowego proboszcza francuskiego i właściciela sali był bardzo silny.

Tymczasem w niedzielę przed kościołem nie działo się nic co mogłoby ucieszyć denuncjatorów. Tysiące ludzi krążyło po głównej ulicy w okolicy Kościoła, załatwiając na tygodniowym targu swoje sprawunki. **Wysiłki reżimowców zdążające do podburzenia ludności St. Denis i Polaków** z okręgu paryskiego **jeszcze raz spełzły na niczym. Manifestacja ludowców odbyła się z godnością i powagą** cechującą wszelkie poczynania polskich warstw pracujących; była tłumna i ani razu nie zanotowano nawet najmniejszej próby zakłócenia spokoju. Przeciwnie podczas święta uczestnicy nie ukrywali prawdziwego entuzjazmu dla polskiego ruchu ludowego.

* * *

Poświęcenie sztandaru

Uroczystość święta ludowego w St. Denis na przedmieściu Paryża, staropolskim zwyczajem rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Podczas nabożeństwa dokonano poświęcenia sztandaru miejscowego Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz polski ks. Bernacki przy asyście chrzestnych, którymi byli pp.: Bolesław Biega z p. Ireną Lisiewiczową, Marcin Hrabik z p. Ewą Celtową, Franciszek Skóra z p. R. Bokor, Stanisław Czyż z p. Samalową, Wacław Soroka z p. Bobrowską, Gawłowski z p. Stanisławą Kądziołkową, Cetnarski z p. Zofią Sankowską, Stanisław Kubicz z p. Marią Dulbińską, Michał Kiciński z p. Anną Waśkową, Franciszek Pietruszka z p. Skórową, Stanisław Kita z p. Marią Piątkowską, Bronisław Falmur z p. Morylową.

Podczas nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił ks. Bernacki. Wskazał on na prawdziwy skarb, jakim jest dusza ludu polskiego, stwierdzając, że po skarb ten sięgają ręce niewłaściwie. Mimo to skarb ten pozostaje nietknięty, albowiem daje się on ująć jedynie przez tych, którzy podchodzą doń z życiem wiary, poczuciem sprawiedliwości i poszanowania człowieka.

Chór „Polonia" z Argenteuil upiększył uroczystość kościelną szeregiem pieśni wykonanych udatnie pod batutą p. prof. Kulawika.

Dodać należy, że podczas nabożeństwa kościół wypełniony był po brzegi.

Z kolei uczestnicy uroczystości udali się na salę, gdzie pod przewodnictwem pp. Dulbińskiego i Marka Celta odbyła się dalsza uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru.

Akademia

Po przerwie obiadowej, w sali miejscowego towarzystwa muzycznego, wypełnionej do ostatniego miejsca, odbyła się akademia. Zagaił prezes Koła P.S.L. w St. Denis p. Dulbiński, po czym przekazał dalsze prowadzenie uroczystości p. Celtowi, prezesowi okr. paryskiego P.S.L., sam zajmując miejsce za stołem prezydialnym, obok p. prof. Kota delegata P.S.L. na Europę i p. Krawczyka, prezesa okręgu Pas de Calais oraz członka Polskiego Komitetu Narodowo-Demokratycznego.

Prezes Okręgu P.S.L. Paryż p. Marek Celt powitał następnie obecnych, wśród których zauważyliśmy trzech przedstawicieli duchowieństwa polskiego, p. Biegę, przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Pracy, prof. Jerzego Langroda i p. Lisiewiczową, ze Stronnictwa Demokratycznego.

Delegację czeską, reprezentował sekretarz gen. Partii Agrarnej p. Hrabik i Samal, ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego słowackiego obecni byli pp. Kuczera i Pawlista oraz znany reżyser filmowy Brom. Z bratnich stronnictw chłopskich środkowowschodniej Europy byli Węgrzy z p. Bokorem na czele, Albańczycy z p. inż. Ekrema Del Hayza, Bułgarzy z sympatyczną p. Milka Genadiew, Rumunii z p. Popescu-Botoszani liczni Serbowie i z Katolickiego Str. słoweńskiego p. Eriabec. Organizację Ruchu Oporu reprezentował p. Daniel Zdrojewski i mec. Jagoszewski, Sokoła paryskiego p. Majchrzak, Koło Rez. i b. Wojsk. z St. Denis Weichmann. Obecne były także stowarzyszenia miejscowe „Bratnia Błoń" i Chór „Cecylia". Z Argenteuil przybył chór „Polonia" oraz delegacja KSMP, z Paryża delegat Zw. Robotników i Rzemieślników, przybyli również przedstawiciele młodzieży chrześcijańskiej oraz przedstawiciele Młodzieży akademickiej.

Szczególnie serdecznie powitano delegata ludowców z Wielkiej Brytanii p. Myllera i delegata ludowców ze Szwajcarii dr Koszewskiego.

Ponadto przybyły ze sztandarami kilkuosobowe delegacje ludowców z Troyes z p. Smolińskim, członkiem zarządu głównego stronnictwa, z Argenteuille z p. Kadziołką, z Paryża z p. Bitońskim, z Sartrouville z p. Tomczakiem, z Soissons z pp. Tuleją, Krukiem i Kowalskim, z Blanc Mesnil z p. Kicińskim, z Tricux sur Seine z p. Kowalczykiem, z Dammarie les Lys z p. Brudnym. Serdecznie powitano delegację transportowców z Fontainebleu oraz delegację z Tours z p. Urbaniakiem na czele.

Przewodniczący, dziękując za udział wszystkim obecnym nie omieszkał podkreślić trudów prac organizacyjnych, które przyjęli na siebie i z których wywiązali się znakomicie członkowie koła miejscowego z St. Denis, a szczególnie pp. Dulbińscy, Sławkowie, Koenigowie, Woźniakowie, Lewandowski, Maciejak, Piątkowscy, Gałąbkowie, Byczek, Moryl i Falmur.

Z prawdziwym entuzjazmem przyjęła sala odczytany telegram z życzeniami, nadesłany przez Stanisława Mikołajczyka i Wojcika z Ameryki, telegram od ludowców z Belgii, od prezesa PSL na Francję p. Kulpińskiego i od ludowców z zachodnich Niemiec.

Chłop nie chce ani lewej ani prawej dyktatury

Z kolei zabrał głos p. prof. Kot. Mówca nawiązując do święta ludowego, stwierdził, że w tym dniu uroczystym dla ludu polskiego, w Kraju corocznie odbywały się manifestacje, na których chłopi wypowiadali swoje żądania. Chłopi nie chcą żadnej dyktatury, ani lewej, ani prawej. Chcą sprawiedliwości, która się im słusznie należy, nie tylko przez fakt, że stanowią większość narodu, ale przede wszystkim przez swój udział w życiu tego narodu. Chłop bowiem wykazał swą dojrzałość polityczną w najtrudniejszych chwilach narodu polskiego w walce o swoje istnienie, przywódcy jego, których darzy zaufaniem wykazali faktyczny rozum polityczny. Dziś chłopi walcząc tam w Kraju w pierwszych szeregach o utrzymanie wiary i ojcowizny, walczą z myślą, że nigdy już nie będzie nawrotu do starych zasad z okresu przedwojennego. Przedstawiciele chłopów, którzy znaleźli się za granicą są wykładnikami tych dążeń.

Przedstawiciele chłopów polskich za granicą z p. Mikołajczykiem na czele przygotowują szeroko pojętą jedność chłopską w Europie, łącząc się z uciśnionymi dziś chłopami we wschodniej i środk. Europie. Mówca wyraził podziękowanie gościnnej Francji, na ziemi której wszyscy uciskani mogą dziś swobodnie głosić swój program.

Przemawiając po francusku p. profesor Kot przedstawił dążenia polskiego ruchu ludowego, pozbawionego wszelkiej megalomanii i szkodliwego przejaskrawionego nacjonalizmu.

Przemówienie, przerywane kilkakrotnie oklaskami, zakończył mówca okrzykiem na cześć ruchu ludowego.

Mała Krysia Cetnarska następnie wygłosiła niezmiernie wzruszający wierszyk na powitanie protektora uroczystości p. prof. Kota, po czym nastąpiło wręczenie sztandaru chorążemu miejscowego Koła p. Morylowi, otoczonemu przez poczet sztandarowy w osobach pp. Sławka i Sędzika.

Chór z Argenteuil „Polonia" wykonał następnie pieśń o sztandarze ludowym oraz hymn wiciowy, przerobiony na hymn ludowy.

Naszymi armatami, to kartka wyborcza w wolnych wyborach

Następnie składali życzenia pp. Biega imieniem Stronnictwa Pracy, p. Mossman imieniem sekcji polskiego radia. Szczególnie gorąco oklaskiwano sympatycznego działacza ludowców czeskich p. red. Hrabika, który przez kilka lat stykał się bezpośrednio z Witosem, podczas gdy ten przebywał na wygnaniu w Czechosłowacji. Mówca stwierdził, że najsilniejszą bronią i armatami chłopa jest kartka wyborcza w wolnych wyborach. Składali życzenia jeszcze pp. Popescu-Botoszani, pani Genadiew, Milan Puricz, Eriabec, Bokor, Ekrem Telhay.

Po tej części uczczono minutą milczenia bojowników ruchu ludowego z Witosem, Ratajem, Thuguttem, ks. Panasiem, Kosmowską na czele.

Tereska Falmurówna z Domont zadeklamowała następnie bardzo udatnie i przepięknym językiem wiersz pt. „Kochaj każdego Polaka". Chór z Argenteuil, gorąco oklaskiwany popisywał się dalszymi pieśniami ze swego repertuaru. P. Stanisław Górski zadeklamował „Wiersz na Święto Ludowe" oraz „Na Zielone Święta"; ciekawy wiersz ten kończy się twierdzeniem, że gdy zajdzie potrzeba, chłop w obronie swoich praw będzie umiał także przelewać krew.

Pani Samalowa, gorąco oklaskiwana, odśpiewała kilka czeskich i słowackich pieśni ludowych.

Z kolei składali jeszcze życzenia przedstawiciel „Narodowca", delegat ludowców z Wielkiej Brytanii p. Myller. (Przemówienie zamieszczamy osobno), oraz delegat ludowców ze Szwajcarii dr Koszewski, asystent kliniki uniw. w Zurychu. Listę mówców zamknął p. Krawczyk, prezes okr. PSL Pas de Calais, który stwierdził, że na uroczystościach nie kończy się cała praca ludowców. Winni oni być apostołami idei PSL i demokracji polskiej we Francji i wszędzie tam gdzie znajdują się robotnicy polscy.

Chóralnym odśpiewaniem „Roty" zakończono tę piękną i niezapomnianą uroczystość.

J. Urban

Prezydent Auriol pośród kwiatów w muzeum

Prezydent Vincent Auriol zwiedził w Muzeum Luwru dekorację kwiatową pośród dzieł sztuki z epoki Odrodzenia, zgromadzonych w Pawilonie La Trémoille.



(Foto: Record)

Rosja sow. barbarzyńskimi metodami dąży do zupełnego wyniszczenia narodu litewskiego

Wiadomości otrzymane z najwiarogodniejszych źródeł z wcielonej siłą do Rosji sowieckiej Litwy, wykazują jak wielkie rozmiary przybiera zbrodnia wyniszczania narodu litewskiego przez Sowiety. Dostarczane są całe wielkie listy deportowanych, lub też pomordowanych w różnych okręgach, a deportacje masowe stale się powtarzają.

Indywidualne aresztowania również wogóle nie ustają, a gdy więzienia są przepełnione, masy ludzi są ładowane do wagonów bydlęcych i wywożone w głąb Rosji. Pomiędzy rokiem 1944 a 1949 sześć masowych depotracyj spustoszyły kraj.

1) W lipcu, sierpniu i wrześniu 1945 roku; 2) 16 lutego 1946 roku; 3) w lipcu-sierpniu i październiku-listopadzie 1947 roku; 4) 22 maja 1948 roku; 24-27 marca 1949 roku; 6) w czerwcu 1949 roku.

W ostatnim czasie przenikły wieści do Stanów Zjednoczonych i Europy zachodniej, że nowa fala deportacji dotknęła Litwę w marcu 1950 r. Cała Litwa była dotknięta tymi siedmioma falami deportacji. Ocenia się, że więcej niż pół miliona ludności wywieziono na wschód.

Prześladowania inteligencji tłumaczone jest brakiem entuzjazmu dla ideologii Marksa-Lenina-Stalina, a od roku 1948 najbardziej ucierpiało duchowieństwo, profesorowie i wieśniacy.

Sześćdziesiąt procent duchowieństwa zlikwidowano w różny sposób; profesorowie, którzy jeszcze pozostali są zagrożeni i nastraszeni, a specjalne zarządzenia są wydawane przeciwko wieśniakom. Wielkie podatki i różnego rodzaju daniny przygniatają wieśniaków, a każde uchybienie kończy się więzieniem lub deportacją.

Terror komunistyczny i zagłada ludności prowadzone są bez przerwy. Ludzie znikają na ulicy, zabierani są z domów. Niewinne ofiary zapełniają obozy pracy przymusowej w najbardziej oddalonych okręgach Rosji, gdzie tylko śmierć może ich uwolnić od cierpień.

Wprowadzana siłą kolektywizacja gospodarstw rolnych przyjęła formę prawdziwego wyniszczenia narodu. Pod pretekstem tzw. „reformy gospodarczej i społecznej" kierownicy Moskwy wyniszczają klasę wieśniaków, którzy stanowią większość ludności litewskiej, bo przeszło 76 procent. Chcą oni w ten sposób sparaliżować opór przeciw obcemu panowaniu i utworzyć wolną przestrzeń do przeprowadzenia swego planu kolonizacyjnego. Wszystkie rodziny posiadające ponad 15 hektarów, te które nie są w stanie zapłacić podatków i danin, jak również te, które jeszcze z innej przyczyny są uważane za nielojalne w stosunku do okupanta, są niemiłosiernie wydziedziczane, pozbawiane ziemi i wywożone.

W ten sposób jest przeprowadzane systematyczne wyniszczanie narodu litewskiego, pomimo tego, że Rosja sowiecka jest członkiem ONZ i podpisała Kartę Narodów Zjednoczonych.

Moda sportowa



(Foto: Record)

Pokaz najnowszych modeli sportowych dla kobiet odbył się w Paryżu na statku, płynącym po Sekwanie. Na pokazie był obecny bokser Robinson (z prawej).



Gry sportowe w dawnej Polsce stały na wysokim poziomie

Lud kaszubski wymyślił hokeja na trawie i na lodzie

(Korespondencja własna „Narodowca")

I.

PARYŻ, w czerwcu.

Aczkolwiek Polska nie odgrywa w obecnym okresie, kiedy sport należy do rozrywek najbardziej zorganizowanych i będących przedmiotem pieczołowitości najwyższych czynników, większej roli w sporcie międzynarodowym, gry sportowe wśród Polaków miały zawsze wielu zwolenników, jeżeli nie miłośników, aż do fanatyzmu włącznie.

Gdy przeglądamy spisy graczy wielkich drużyn francuskich, niemieckich, austriackich czeskich, a także amerykańskich, jakże często spotykamy nazwiska mówiące o czysto-polskim pochodzeniu gracza? Nie ulega wątpliwości, że w fakcie tym coś jest, coś co świadczy niezbicie, że naród, który dostarcza gwiazd sportowych nieomal we wszystkich dziedzinach, za wyjątkiem sportu wymagającego sprzętu mechanicznego, (samochodów wyścigowych etc.), musi posiadać niewątpliwie pewne właściwości fizyczne, które pozwalają na wyeliminowanie tak poważnej liczby czołowych sportowców w olbrzymiej konkurencji, jaka towarzyszy rekrutacji zawodowych zespołów piłkarskich i innych.

Dbałość o wychowanie fizyczne młodzieży w dawnej Polsce.

Powodem tego stanu rzeczy jest niewątpliwie długa tradycja, jaka mimo sprzecznych zdań, panowała w Polsce od samego zarania jej istnienia. Wprawdzie słowo „sport" w dawnej Polsce było nieznane, ale tradycja gier sportowych i ćwiczeń cielesnych istniała od najdawniejszych czasów.

Tak się złożyło, że historycy polscy nie rozporządzają olbrzymią ilością rękopisów i pamiątek świadczących o świetnej przeszłości w takiej ilości jak ich koledzy francuscy, czy włoscy. Niemniej od najstarszych czasów, skoro tylko tajemnica pisania wyszła poza mury uczelń, poprzez całe wieki od czasu do czasu u poszczególnych dziejopisarzy i poetów polskich spotykamy cenne wzmianki o grach sportowych i o ćwiczeniach cielesnych w dawnej Polsce.

Okazuje się, że gry sportowe uprawiano w Polsce od najdawniejszych czasów, a od dwunastego stulecia były one przedmiotem pieczołowitych starań wychowawców młodzieży. W tych też czasach przywędrowała do Polski gra zespołowa w piłkę.

Nieco później, w piętnastym stuleciu, królowa Elżbieta, drugo żona Władysława Jagiełły z Pilicy Pilecka, pisząc swój traktat o wychowaniu młodzieży, w kilku rozdziałach położyła silny nacisk na konieczność zaprawiania młodzieży w grach sportowych i ćwiczeniach cielesnych. Nie trzeba zapominać, że działo się to w okresie, kiedy pierwszy w Polsce Uniwersytet w Krakowie był jeszcze w powijakach.

Jeżeli chodzi o akt państwowy w stosunku do wychowania fizycznego młodzieży, Komisja Edukacyjna, będąca pierwszym ministerstwem oświaty w świecie, w swych zaleceniach o konieczności wychowania obywatela, również położyła silny nacisk na wychowanie fizyczne. W uzasadnieniach swoich Komisja Edukacyjna, podaje argumenty tak przekonywujące wychowawców do zaprawiania młodzieży w sporcie, że jeszcze dziś posiadają one wielką wartość w dziale teorii wychowania młodzieży. Zagadnieniem wychowania sportowego młodzieży polskiej zajmowali się także pisarze polscy. Na pierwsze miejsce wysuwa się Śniadecki, który w 1805 roku ogłosił większą pracę „O fizycznym wychowaniu dzieci", przytaczając tak wnikliwe argumenty, że stanowią one dziś punkt wyjścia dla wielu wychowawców.

Sprawą wychowania fizycznego zajmowało się zresztą wielu pisarzy. Żyjący w XVI stuleciu Frycz Modrzewki w swym dziele polityczno-społecznym „O poprawie Rzeczypospolitej" wśród różnych zaleceń o charakterze politycznym, społecznym, wskazuje także na potrzebę rozwoju wychowania fizycznego.

Piłka w dawnej Polsce

Z poszczególnych prac pisarzy polskich dowiadujemy się, że gry sportowe zajmowały poczesne miejsce wśród rozgrywek Polaków. Były one bardzo różne, często nieznane zagranicą. W niniejszym artykule pokusimy się o omówienie niektórych najciekawszych gałęzi sportu w dawnej Polsce.

Piłka znaną była w Polsce już w dwunastym stuleciu. Nie wiadomo, czy została ona przywieziona z zagranicy; jeżeli tak, to prawdopodobnie przez duchowieństwo z Włoch. W piłkę grywano atoli w tym czasie tylko w szkołach duchownych. Brak bliższych danych nie pozwala nam na dokładne stwierdzenie jaki charakter miały gry w piłkę w owych czasach, ale fakt, że piłkę nazywano także w staropolskim języku „chwytką", świadczyłby, że gra polegała na rzucaniu i zręcznym chwytaniu piłki.

Z czasem jednak musiało się coś zmienić w systemie gry w piłkę, uprawianej przez naszych pradziadków, albowiem Mikołaj Rej z Nagłowic, jeden z pierwszych pisarzy, którzy pisali w języku polskim, pisze:

.......nadęta piła,
którą oni, szaleńcy, co ją więc igrają
Nogami i rękami bijąc, popychają...

Z tego nieco nieudolnego wierszyka wynikają dwie niezmiernie ciekawe wskazówki. Pierwsza mówi, że piłka była nadęta (prawdopodobnie zamiast obecnej gumowej dętki w pochwie skórzanej znajdował się nadmuchany pęcherz). Z dalszego dwuwierszyka wynika znowu, że piłkę „bito popychając nogami i rękami". A więc dowiadujemy się, że piłkę kopano i podrzucano. Byłaby to więc gra podobna do dzisiejszego rugby. Mikołaj Rej, który żył przed czterystu laty, mimo że pochodził z drobnej szlachty, dostawszy się na dwór królewski, usiłował błyszczeć wśród dworzan, dostosować się do tak zwanego „dobrego tonu", choć nieraz się przeciwko temu buntował w swoich wierszykach. Dlatego w wierszyku powyżej przytoczonym, graczy nazywa szaleńcami. Dowodzi to, że gra w piłkę w owych czasach musiała wymagać nielada zręczności, siły i wysiłku, który Rejowi się nie podobał.

O grze w piłkę pisze kilka razy znany i nad wyraz płodny pisarz polski Potocki, który żył na przełomie XVI i XVII stulecia. Wspomina on o grze w piłkę kilka razy. Oto co mówi o jednej z gier:

Piłka u ludzi młodych w grze pospolita.
Jeden ją z ręki ciśnie, drugi w rękę chwyta
I znowuż ją owemu też kolejną zwraca...

W tym opisie widzimy wyraźnie, że gra polegała na podrzucaniu i zręcznym chwytaniu piłki, coś pośredniego między dzisiejszą koszykówką a siatkówką, względnie grą zwaną dziś „handbalem"...

Nie wszystkie piłki, którymi posługiwali się nasi przodkowie, były „nadęte" jak mówi Mikołaj Rej. Oto nieoceniony historyk polski Kitowicz tak opisuje wygląd piłki owoczesnej;

„Piłka była zrobiona z wełny albo pakuł, osnuta nićmi i zaszyta w skórę, używano jej — do wyrzucania najdalej i uganiania się za nią całymi partiami".

W tym opisie znów widzimy jakąś grę zespołową w piłkę. Gra polegała na podrzucaniu i chwytaniu piłki, oraz na uganianiu się za nią w licznym zespole.

Jeszcze wyraźniej opisuje grę w piłkę Brzozowski. W swej książce o wychowaniu cielesnym młodzieży, dowodzi, że gra w piłkę, nazywana palantem, znana była w Polsce już XIV stuleciu. Brzozowski mówiąc o tej grze pisze: „Grający dzielili się na dwie partie. — Gracze jednej podbijali piłkę kijem, który nazywano palantem, i następnie biegli za nią przez pole przeciwników, którzy podchwyconą piłką starali się trafić w biegnącego".

Grę tę nazywano również w niektórych okolicach „zbijanką".

Gdy król grywał w piłkę

Gra w piłkę musiała być niewątpliwie bardzo popularną wśród pewnych sfer w dawnej Polsce. Potocki w swoim olbrzymim opisie o wyprawie chocimskiej nie szczędził krytyk pod adresem kierowników wyprawy, że oddawali się zabawie i trzęsie się z oburzenia z powodu faktu, iż król Zygmunt III oddawał się namiętnie grze w piłkę.

Widzimy więc, że w pewnych sferach gra w piłkę w dawnej Polsce była dość rozpowszechniona. Gra prawdopodobnie nie była popularna wśród ludu, chociaż pozostały opisy, dowodzące, że Gdańszczanie i lud okoliczny bawił się grą w piłkę, którą podbijano deską (?). Bliższych szczegółów, dotyczących tej gry historycy — niestety — nam nie dostarczają.

Dziś gra w piłkę stała się grą najbardziej powszechną w świecie. Uprawia się ją pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Niektóre gry międzynarodowe są śledzone z tak olbrzymim zainteresowaniem, jak gdyby chodziło o najżywotniejsze interesy całych narodów.

W dziedzinie pionierstwa gry w piłkę Polska, jak widzimy odegrała także swoją rolę.

O innych, równie ciekawych grach sportowych, pomówimy w następnym artykule.

J. Urban.

(Przedruk bez podania źródła wzbroniony).

BOKS

Jan Stock zdobył tytuł mistrza Francji w wadze średniej

DAKAR. — Po raz pierwszy w historii boksu francuskiego, odbył się w Dakarze w Senegalu (Afryka) mecz bokserski o mistrzostwo Francji. Walczono o tytuł mistrza w wadze średniej. Bronił tytułu Kid Marcel, walczył o niego Jan Stock.

Siła uderzeń Jana Stocka była tak wielka, że mistrz zachwiał się pod nimi i w 11 minucie przegrał przez techniczne k.o. Jan Stock został mistrzem Francji.

—:—

Najbliżsi przeciwnicy Dauthuille'a i Villemain'a

PARYŻ. — Obaj francuscy czołowi przedstawiciele w wadze średniej, Dauthuille i Villemain, mają już program najbliższych spotkań przygotowany.

W nadchodzący piątek, Dauthuille odleci do Kanady i w Montrealu spotka się z Kubańczykiem Kid Gavilanem, mistrzem świata w wadze półśredniej.

Jeśli chodzi o Villemain'a, to spotka się on niebawem w Berlinie z Mullerem.

—:—

KOLARSTWO

Wyścig kolarski dookoła Szwajcarii

Miesiące czerwiec i lipiec są miesiącami wielkich wyścigów kolarskich.

Nie tak dawno odbył się wyścig kolarski dookoła Belgii (amatorów), w niedzielę zakończyły się wyścigi „Dookoła Włoch" i „Dookoła Holandii", a tu już w piątek, dnia 15 czerwca rozpocznie się „Wyścig dookoła Szwajcarii". Wyścig będzie miał 8 etapów o łącznej długości 1.833 km. Zakończy się w sobotę 23 czerwca.

Po raz czwarty Dauthuille — Villemain

Dauthuille i Villemain, którzy w sobotę spotkali się w Paryżu w meczu na stadionie w Bufallo, zakończonym, jak wiadomo, wynikiem remisowym, wyrazili zgodę na ponowne spotkanie, tym razem czwarte między nimi. Według przypuszczeń, datą najbardziej odpowiadającą obu bokserom był, jeden z dni wrześniowych. Na zdjęciu obaj bokserzy podziwiający rzeźby swych biustów, wykonane przez jednego z przyjaciół rzeźbiarzy paryskich.



(Foto: Record)

Sète — Lens 4:1

Spotkanie zaporowe rozegrane w Paryżu ubiegłej niedzieli między Sète a Lens, zakończyło się wygraną Sète 4:1. Obie drużyny zawiodły, przy czym Lens, które miało już byt w I Lidze zapewniony, grało bezdusznie. Na zdjęciu trzy fragmenty z gry, których akcja rozgrywa się na przedpolu bramki Sète.



(Foto: Record)

Bramkarz Sète Pons, (z lewej) wybiega do piłki oddanej na jego bramkę.



Gracz Lens Quaino mimo oporu dwóch obrońców Sète strzeli piłkę na bramkę przeciwnika.



(Foto: Record)

Nie pomogła interwencja obrony. Gracz z Lens przebił się przez nią i posłał piłkę na bramkę Ponsa.

Ziemia się ogrzewa

Ostatnie pomiary temperatury naszego globu dowodzą jasno, że ziemia ogrzewa się systematycznie od przeszło stu lat. Od roku 1850 do stycznia roku 1951 glob ziemski podniósł swą temperaturę na większej części przestrzeni od jednego do czternastu stopni.

Jasnym jest mianowicie fakt, że lodowce na biegunie północnym odsuwają się w stronę strefy podbiegunowej około sto pięćdziesiąt metrów każdego roku. W mule, pozostawionym przez lodowce, uczeni znajdują od czasu do czasu szkielety mamutów syberyjskich uwięzionych kiedyś przez lodowce. Badacze bieguna południowego stwierdzili również powolne topnienie i stopniowe posuwanie się ławicy lodowej w stronę bieguna. Geolog angielski p. Brooks bada dokładnie ewolucje topnienia lodowców i prace jego dowodzą jasno, że w epoce temperatury tropikalnej na ziemi, lodowce nie istniały na biegunach. Obecne ponowne ogrzewanie się ziemi — o ile będzie postępowało naprzód w tym tempie — może z czasem spowodować ich zupełne zniknięcie. Zdaniem geologa Brooks'a lodowce znalazły się już w punkcie kulminacyjnym swego rozwoju i obecnie temperatura na biegunach nie jest dosyć chłodna, by mogła powodować bezustanne opady śnieżne. Z tego powodu topnienie ławic lodowych przyspiesza się z każdym rokiem. Kiedy lodowce stopnieją zupełnie, poziom mórz na całej ziemi podniesie się o trzydzieści metrów, co zmieni radykalnie wygląd portów istniejących obecnie a niektóre lądy znikną zupełnie pod wodą.

Uczeni całego świata zajmują się bardzo żywo obecnym ogrzewaniem się globu ziemskiego i z ich prac i badań wynika jasno, że mimo małego podniesienia się temperatury, zanotowano już poważne zmiany w klimatach poszczególnych krajów. W rejonach północnego Atlantyku stwierdzono lżejsze zimy, dłuższe lata i o wiele cieplejsze jak za czasów naszych przodków. Z prac pomiarowych współczesnych nam geologów wynika, jakoby półkula północna zaczęła posuwać się cokolwiek nieregularnie w stronę równika. Miasto Nowy Jork posiada obecnie klimat, jaki panował sto lat temu w Baltimore, natomiast miasto Montreal otrzymało dawniejszy klimat Nowego Jorku.

W niektórych częściach Kanady, uprawa pszenicy posunęła się w ostatnich latach od 400 do 500 kilometrów na północ. Zaś w okolicy gór Uralskich w Rosji, temperatura podnosi się stopniowo od stu lat i w niektórych miejscach na Syberii, granica odmarzniętej ziemi posuwa się każdego roku dalej na północ o dziesieć metrów. Morze Białe jest otwarte dla nawigacji o jeden miesiąc dłużej jak dawniej. Sowiecki łamacz lodów „Sedov", który przepłynął ocean Arktyczny w roku 1939 w przeciągu dziewiętnastu miesięcy, teraz odbył tę podróż w szesnastu miesiącach. Na Oceanie Lodowatym spotyka się obecnie ławice lodowe grubości 20 centymetrów zamiast 35 cm. dawniej.

ŚNIEŻKA



Nauka języków obcych

jest koniecznością. Nie wolno nam zapominać mowy ojczystej, ale przebywając na obczyźnie, musimy się uczyć obcych języków. Inaczej stajemy się obywatelami drugiej klasy. Jeśli pragniesz mieć powodzenie w pracy lub w interesie, musisz dobrze opanować język francuski. Dotyczy to przede wszystkim Polaków, mieszkających we Francji, Belgii i Luksemburgu. Poza językiem francuskim najbardziej pożyteczny i potrzebny jest język angielski, gdyż używany on jest na całym świecie. Dla wygody czytelników „NARODOWIEC" dobrał najlepsze podręczniki o nowoczesnej i prostej metodzie nauki, które z łatwością mogą być przerobione przez każdego.

Język francuski

Louis Riviere: NAUKA FRANCUSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie. Doskonały, interesująco opracowany podręcznik, który dopomoże każdemu opanować język francuski w krótkim czasie. Podręcznik ten nadaje się również dla samouków. — Cena Frs. 450.—

Dr. Maria Kosterska: ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE (z wymową). Świetnie opracowany podręcznik, zawierający najpotrzebniejsze francuskie zwroty i rozmówki ze wszystkich dziedzin życia — z wymową. Książka ta zawiera teksty polskie i francuskie oraz podaje wymowę każdego tekstu francuskiego. Podręcznik ten, napisany specjalnie dla Polaków, jest niezastąpiony przy pracy, w życiu towarzyskim, przy załatwianiu spraw w urzędach, przy zakupach, w podróży i t. p. — Płócienna oprawa, wygodny format. — Cena Frs. 295.—

Język angielski

T. W. Mac Callum: NAUKA ANGIELSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie. Nowoczesny, niezwykle łatwy i interesujący podręcznik, który dopomoże każdemu do opanowania języka angielskiego, samemu lub z nauczycielem.—Oprawa płócienna. — Cena Frs. 340.—

Zygmunt Frenkiel: PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA dla POLAKÓW („Pratical English Grammar for Poles"). Jest to jedyna gramatyka, napisana specjalnie dla Polaków, z polskimi objaśnieniami oraz z podaniem wymowy angielskiej. — Trwała oprawa. — Cena Frs. 310.—

Zygmunt Frenkiel: KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW („English Letters for Poles"). Jest to podręcznik wysoce praktyczny, który zawiera potrzebne wskazówki w sprawie korespondencji angielskiej oraz podaje wzory listów prywatnych i handlowych. Listy te podane są w dwóch tekstach na jednej stronie po polsku, a na drugiej — po angielsku. To też każdy — niezależnie od stopnia znajomości angielskiego — może bez trudu dobrać odpowiadający mu rodzaj listu. Wybór listów jest dostatecznie bogaty, aby umożliwić niezbędne korespondencje w języku angielskim we wszystkich okolicznościach. — Cena Frs. 410.— —

G. K. Chesterton: NIEBIESKI KRZYŻ (THE BLUE CROSS). Wysoce zajmująca nowela głośnego pisarza brytyjskiego, przystosowana do nauki języka angielskiego dla Polaków. Książka ta podaje po jednej stronie tekst angielski a po drugiej dosłowne tłumaczenie polskie. W ten sposób można łatwo się wprawić w czytaniu książek i gazet angielskich. — Cena Frs. 150.—

W. Kierst: SŁOWNIK ANGIELSKO - POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI (według wydania Trzaski, Everta i Michalskiego), najobszerniejszy i najbardziej nowoczesny, 1122 strony tekstu, solidna oprawa płócienna. — Cena Frs. 1350.—

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12 — 15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC" LENS (P-de-C)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

...... NAUKA FRANCUSKIEGO,
...... ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE,
...... NAUKA ANGIELSKIEGO,
...... PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA DLA POLAKÓW,
...... KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW,
...... NIEBIESKI KRZYŻ,
...... SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI Kiersta.

Należność za wybrane książki w wysokości frs. ...... przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko (drukowanymi literami) ....
Dokładny adres (drukowanymi literami) ....
....
....

Uśmiechnij się

„Słoneczko"

Na wystawie obrazów w Warszawie woźny ujrzał nagle przed olbrzymim portretem Stalina — nagiego mężczyznę.

— Co to znaczy? — ryknął.

Nagus wyjaśnił spokojnie:

— Przecież to nasze słoneczko. Opalam się...

× ×

W restauracji

Gość: — Czekam i czekam. Czy mam tu siedzieć aż umrę z głodu

Kelnerka. — Ależ nie; my zamykamy o 11.

× ×

Gdzie wina?

Sędzia: Widzisz, łotrze, zastosowałem wobec ciebie całą surowość prawa, a ty ciągle popadasz w te same łotrostwa.

Oskarżony: Widzi pan, panie sędzio, że to prawo jest do niczego.

CZERWIEC
13
Środa

Słońce: wschd 3.49, zachód 19.53
Księżyc: wschód 12.36, zachód 0.10

Dziś: Anton'ego z P.
Jutro: Bazylego
Pojutrze: Wita i Modesta

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Wschodni „dobrodzieje!

Że cukier krzepi, a węgiel — grzeje,
Wiedzą również o tym, wschodni —
[„dobrodzieje"!
Z komunistycznej „troski" o narody
[bratnie,
Zabierają im wszystko!
[bardzo skrupulatnie!
I cukier i węgiel i wyroby
[przemysłowe!
Wywożą je i zwią to: „umowy
[handlowe"!
Idą stale transporty z Polski — do —
[Sowietów,
Cukru! bekonów! ubrań! węgla
[i brykietów!
Chociaż w Sowietach tego „mnogo"
[i — „obficie"
Oni tylko zabierają — aby
[„podnieść życie"!
Chcą stopę życiową z ziemią zrównać
[gładko!
Tego z serca pragnie — On!
[„dobrodziej-batko!
Gdy wszystko zabierze, w Polsce
[będzie nędza,
A wtedy lud polski łatwiej w grób się
[wpędza!
Reżim zaś się chwali — że Sowiety —
[spłacą!
(Gdy zabiorą wszystko! i gdy się —
[wzbogacą!
Wtedy reżimowi—w tonnach przyślą—
[ruble
A Polska narazie — otrzymuje —
[wróble!
I tymi wróblami — lud słodzić ma
[życie!
Zastąpić ma węgiel! i nawet —
[okrycie!
W myśl teorii „słonka" —
[ojczulka od cudów!
Produkcja dla niego! a wróble —
[dla ludów!
Podbite narody — niech tylko —
[pracują:
Bo tak komuniści siłą nakazują!

Czerwiec 1951

I.K.S.

Gaz węglowy z zagł. saarsko-lotaryńskiego zostanie doprowadzony do Paryża

PARYŻ. — Kopalnie zagłębia Lotaryngii oraz Towarzystwo transportu gazu z zagłębia Saary, podpisały z dyrekcją gazowni we Francji umowę w sprawie doprowadzenia do Paryża gazu węglowego z zagłębia Saary.

Prace nad zainstalowaniem przewodów potrwają 2 lata i umożliwią doprowadzenie do Paryża miliona metrów sześciennych gazu dziennie. Koszta prac są oceniane na 6 miliardów fr. Rurociągi obejmą 34.z00 ton rur stalowych, długości około 600 km.

—:-:—

Wyrok w sprawie zakładu „Les Buissonnets", zostanie wydany za dwa tygodnie

ANNECY. — Prokurator osądził surowo wszystkich oskarżonych w sprawie złego traktowania dzieci w zakładzie „Les Buissonnets, w Annecy. Rozprawa wykazała bowiem, że Klaudia Carmin, jak i jej wspólnicy, Jalanta Kirschner, Willy Sattler oraz syn Carmin, są odpowiedzialni za skandaliczny stan rzecz. Dyrektorce zakładu zarzucono, że działała z chęci zysku, na szkodę zdrowia dzieci. Prokurator zażądał dla pani Carmin kary jednego roku więzienia.

Doktorowi Picon, lekarzowi zakładu wytknął prokurator, że „nigdy nic nie widział" i że nie dopomógł, jak należało, administracji Zdrowia Publicznego. Adwokaci domagali się uwolnienia pielęgniarki panny Kirschner oraz dra Picon, twierdząc, że sprawa została wyolbrzymiona.

Wyrok zapadnie za dwa tygodnie.

Wieści z Polski

Nauczycielstwo polskie w jarzmie stalinowskim

Warszawa. — Związek Nauczycielstwa Polskiego, który odbył swój 3. kongres w Warszawie w marcu br. znajduje się obecnie całkowicie w rękach partii komunistycznej. Zarząd Związku jak również nazwa zostały zmienione. Nie poszło to jednak łatwo i trzeba było aż sześciu lat na to, aby stalinowcy stali się całkowitymi panami sytuacji. Fakt ten musiał uznać, chcąc nie chcąc, nowy prezes Związku, E. Kuroczko w swym artykule poświęconym 3. kongresowi:

„Zjazd w Bytomiu, pierwszy zjazd powojenny, nie wyrażał stanu ducha szerokich mas nauczycielskich...

„Drugi zjazd, odbyty w Poznaniu był już wielkim krokiem w kierunku utworzenia prądu postępowego w łonie nauczycielstwa. Stwierdzono jednak w czasie zjazdu, że bardzo często wpływy oportunistyczne i sekciarskie cechowały całą działalność organizacji".

Jeśli chodzi o 3. zjazd w Warszawie, to pozwolił on na całkowite usunięcie działaczy nie-stalinowców. Nie ma już w organizacji żadnego działacza z czasów przedwojennych, żadnego działacza Ruchu Oporu, ani nawet znanego ze swej działalności pedagogicznej nauczyciela czy profesora. **Wszystkie miejsca w zarządzie, w sekretariacie itd. są zajęte przez członków partii, najczęściej osoby zupełnie nieznane nauczycielstwu.**

Dlatego też zjazd mógł łatwo przeprowadzić rezolucję: „mobilizacji wszystkich sił w walce o pokój i o plan sześcioletni".

Nauczycielstwo polskie musi się starać o wprowadzenie metod marksistowsko - leninowsko - stalinowskich w szkole i w życiu codziennym.

Na zjeździe były również omawiane po raz pierwszy zagadnienia nauczania wyższego, a w szczególności „kształtowania ideologicznego" profesorów uniwersytetów.

Związek wyznaczył nauczycielstwu nową pracę, a nie zatroszczył się zupełnie o interesy swych członków, których wynagrodzenie jest niższe, niż wykwalifikowanego robotnika.

Nowy biskup Włocławka

Włocławek. — Następcą zmarłego biskupa K. Radońskiego został rektor Seminarium Duchownego w Warszawie, ks. prof. Antoni Pawłowski.

W Krakowie obowiązki sufragana przy chorym ks. kardynale Sapiesze, rozpoczął pełnić ks. biskup Baziak ze Lwowa.

Strajk górników polskich krwawo stłumiony przez reżim warszawski

PARYŻ. — Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, warstwa robotnicza w Polsce jak może, tak się broni przed wyzyskiem reżimu komunistycznego. W związku z tym górnicy zagłębia Dąbrowskiego przystąpili do strajku w kwietniu br. w trzech kopalniach: „Sosnowiec", „Piaski" i „Saturn" w Czeladzi. Bezpośrednią przyczyną strajku było zarządzenie o przedłużeniu dnia pracy, nakazane dekretem reżimu warszawskiego z dnia 29. marca 1951 r. Strajki zostały krwawo stłumione przez bezpiekę i dokonano masowych aresztowań wśród górników.

Prasa reżimowa oczywiście ani słówkiem nie wspomniała o strajkach, gdyż reżim zabronił, aby wiadomość o niezadowoleniu polskich górników dotarła do opinii polskiej i zagranicznej.

Chorzy nie odbierają leków z aptek, bo nic nie warte

Warszawa. — W prasie reżimowej czytamy:

„Poważną bolączką naszego lecznictwa pracowniczego jest sprawa lekarstw, których ubezpieczeni nie odbierają w optekach. W Warszawie ilość marnowanych lekarstw sięga 2 proc., w Poznaniu — 5 proc., w Nysie — 20 proc., w woj .szczecińskim do niedawna — 40, obecnie 10 proc., W innych województwach sytuacja nie jest lepsza. A przecież wszystkie te nieodebrane lekarstwa — flaszki, słoiki, fiolki, czy pudełka, zalegające półki aptek — to w sumie milionowe straty dla państwa: strata pieniędzy, cennych specyfików i pracy ludzkiej, włożonej nieproduktywnie w przygotowanie tych leków".

Pochodzi to stąd, że po upaństwowieniu aptek dostać w nich można tylko państwowe lekarstwa, które są nie wiele warte.

Charakterystyczne są wyniki kontroli, przeprowadzonej w III kwartale 1950 r. przez Okr. Radę Zw. Zaw. na terenie Śląska. Stwierdzono, że w aptekach ubezpieczalni w miejscowościach przemysłowych ilość nieodebranych leków sięgała miesięcznie 30—40 proc., podczas gdy w aptekach sektora prywatnego procent nieodebranych leków przez ubezpieczonych wahał się od 12 do 15 proc., gdyż lekarstwa z prywatnych aptek cieszą się większym zaufaniem chorych.

Stare monety odkopane na ziemiach polskich mówią o przeszłości

Pług o coś zaczepił. Spojrzał chłop uważniej w tę stronę — widzi skorupy garnka, a wśród skorup jakieś pieniądze. Nie wyglądają na skarb, bo dość cienkie, ciemne, widać długo leżały w ziemi. Dawniej by może na bok odrzucił, albo dał dzieciom do zabawy, dziś jednak wie, że może to być rzecz cenna dla nauki. Dał znać do gminy, od gminy poszła wiadomość do powiatu, a za dwa dni przyjechał konserwator Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Monety oczyszczono, zbadano miejsce, gdzie je odkryto, znalazca otrzymał nagrodę.. Zajęli się nimi naukowcy.

Najłatwiej było odpowiedzieć na pytanie, jakie to są monety i z jakich czasów. Później zaczęto się zastanawiać nad tym, jak się tam znalazły? Czy to przed wiekami ktoś swój skarb tam ukrył? I dlaczego tam, w szczerym polu? Czy była tam osada? Może droga handlowa? Monety były cudzoziemskie, więc skąd przywędrowały? Kto je przywiózł?

Pytań jest wiele, a stare monety na nie odpowiadają.

W zbiorach numizmatycznych Muzeum Narodowego w Warszawie znajdowały się np. dwie monety brązowe z wizerunkami dwóch królów bosforskich, Inesusa i Aulodisa. Monety te były jedynym dowodem, że tacy królowie kiedyś panowali, gdyż historii byli nieznani.

Moneta Aulodisa opowiadała jeszcze o czymś innym. Oto cesarz rzymski Dioklecjan (284—305) wprowadził unifikację monety na całym obszarze Imperium. Tymczasem właśnie w tym okresie król Bosforu Cymmeryjskiego, Aulodis wybił własną monetę. Stąd płynie wniosek, że władza Rzymu w tym okresie już słabła, że daleko od stolicy, na wybrzeżu Morza Czarnego cesarz był za słaby, by karać wybryki króla małego państewka.

W czasie zawieruchy wojennej te dwie monety, niestety zaginęły.

Zdarza się, że w jakimś kraju tylko w kilku miejscach znaleziono monety np. fenickie ,greckie, czy rzymskie. Świadczy to, że tamtędy wiodła starożytna droga handlowa. Dokąd? Co kupowano i co sprzedawano? Historyk idzie po tym śladzie i otrzymuje w przedwiecznych zapiskach odpowiedzi na te pytania.

Droga starożytna?... Pod Kaliszem około roku 1925 wykopano skarb: 17 kg. złotych monet rzymskich. Dlaczego właśnie tam ten skarb znaleziono? Odpowiedź jest prosta: najcenniejszym klejnotem starożytności był bursztyn. Bursztyn dostarczano do Rzymu znad Bałtyku. Wielka droga handlowa wiodła z Rzymu ku Bałtyckiemu Morzu przez ziemie polskie. Był to t.zw. szlak bursztynowy. Ważnym punktem na tej drodze był Kalisz, o którym wspomina też rzymski historyk Pliniusz. Znalezione monety stały się więc historycznym dokumentem.

Albo inna moneta. Wybił ją kneź Jaxa z Kopytnika. Gdzie leżały ziemie tego księstwa, snać możnego dostatecznie, skoro posiadało własną monetę?

Znajdowało się tuż... pod Berlinem.

I oto znowu „ciekawostka" zamienia się w cenny dokument historyczny, mówiący nam o tym, jak posuwał się napór germański na ziemie Słowiańszczyzny.

Monety — dokument sztuki

Nie tylko dla historyka są monety cennym dokumentem, niemniej interesujące są one dla znawców sztuki. Monety i pieczęcie były wykonywane przez najznakomitszych artystów. Wielki artysta Benvenuto Cellini opowiada w swych pamiętnikach o tym, jak trudno było dogodzić panującym, jak ostra była między nimi konkurencja, aby pozyskać dla siebie mistrza monet.

Monety są często jedynym dokumentem ikonograficznym. Dzięki nim dowiadujemy się, jak wyglądali ludzie znani z historii, jaki nosili strój. Znana jest galeria królów polskich. Dzięki monetom i pieczęciom odtworzył Jan Matejko w przybliżeniu ich postacie.

We współczesnych monetach kunszt medalierski znacznie się obniżył... być może jenak ,że tak się nam wydaje, gdyż są jeszcze za młode. Za dwa, trzy tysiące lat i one staną się rzadsze i one będą dokumentem.

Gabinet numizmatyczny warszawskiego Muzeum był bardzo bogaty. Zawierał monety, które były unikatami na całym świecie, wiele z nich opisano w literaturze naukowej.

Niestety. zbiór ten został w znacznej mierze zniszczony. Hitlerowcy wywieźli zbiory na Śląsk. Tam je rozszabrowano, zabierając monety złote i okazalsze. W gnoju, na podwórzu, na strychu i w piwnicy zbierano skarby w stanie pożałowania godnym, żeby przewieźć je z powrotem do Warszawy. Tutaj trzeba było cierpliwie i umiejętnie pracować, żeby to, co się dało ocalić, przywrócić do stanu poprzedniego.

HUMOR KRAJOWY

Znają ich

Bierut wizytuje szkołę powszechną. Głaszcze dzieci po główkach, zadaje dobrotliwe pytania.

— „A to kto?" — pyta wskazując na portret Stalina.

— To jest Stalin, wielki opiekun Polaków — brzmi odpowiedź.

— A skąd wiecie?

— Pani nam mówiła.

— Dobrze, bardzo dobrze. A to kto?

— To jest marszałek Rokossowski.

— Dobrze. A co on ma na piersiach? — pyta Bierut wskazując na kilkanaście rzędów orderów wiszących od szyi do pępka.

Dzieci są zakłopotane.

— Pani nie mówiła...

— Jak to, nikt nie wie?

— Ja wiem! — wyrywa się jeden z malców. — To są zegarki!

Kolonie i obozy w ośrodku harcerskim w Stella-Plage

W tym roku komenda I. okr. harcerek organizuje w ośrodku harcerskim w Stella-Plage szereg kolonii dla zuchów i dla wszystkich dzieci z całej Francji. Już niedługo wakacje! Tylko kilka tygodni dzieli nas od chwili rozpoczęcia kolonii i obozów. W pięknej miejscowości, w sosnowym lesie, gdzie rozbiją nasze harcerki obóz, by korzystać ze świeżego powietrza ,przeżyć i atmosfery harcerskiej.

Dwie duże śliczne wille czekają na zuchów i dzieci.

W tym roku zjadą z różnych stron dzieci, zuchy, harcerki, te które były w Stella w zeszłym roku i inne, które nie znają tego uroczego zakątka.

Radości będzie wiele, dużo wycieczek, kąpiel, ogniska itp. Przybędą dzieci, zuchy, harcerki i starsza młodzież z Paryża, środkowej, południowej, wschodniej Francji, z Luksemburgu, Belgii i Anglii.

Wielu z was druhny i Rodzice znacie już ten miły zakątek na wybrzeżu morskim północnej Francji. Po całorocznej pracy w fabrykach, warsztatach, przy igle, w sklepie, w kopalni i w szkole, każdy organizm dziecka czy dorosłego jest wyczerpany, zmęczony i prawie niezdolny do dalszych wysiłków ani fizycznych ani umysłowych.

Trzeba im dać odpoczynek. Trzeba im dać uokarm, nie tylko w formie pożywienia przy stole na talerzu, ale coś więcej, coś jak twierdzili wszyscy lekarze francuscy i polski nasz lekarz, co w całej pełni znajdziecie w Stella-Plage.

Morze, las sosnowy, piasek i powietrze przesycone jodem. Prócz tych dodatnich przymiotów dla zdrowia, atmosfera pogodna pełna uśmiechu i radości w życiu zespołowym. Opieka starszych doświadczonych instruktorek i lekarz na miejscu.

Zapisy przyjmuje Komenda I. okr. harcerek w Lens, 91, rue Etienne Flament w środy i piątki cały dzień. W koloniach dh. hufcowe, drużynowe, prezesi K.P.H. W kolonii gdzie nie ma K.P.H. zwracam się z gorącą prośbą do prezesów K.T.M., prezesek Polek, prezesek Rodzin o zapisywanie dzieci na kolonię.

Turnus I. rozpoczyna się 17 lipca i trwać będzie do 6 sierpnia; Turnus II. od 6 sierpnia do 27 sierpnia; Turnus III. od 27 sierpnia.

Podaję również do wiadomości, że komenda główna harcerek organizuje jak rok rocznie obozy i kursy dla instruktorek. W tym roku przewidziany jest obóz wędrowny dla starszyzny harcerskiej, obóz dla drużynowych i wodzów zuchowych.

Dziewczęta fabryczne, które otrzymają urlopy w sierpniu wyjadą grupami, zgłaszać się wprost do komendy.

Zapisy przyjmuje się do 5 lipca. Ze względu na dużą ilość zgłoszeń, spieszyć się z zapisami.

W tym roku przyjeżdża specjalista od tańców ludowych i pieśni. 14-go lipca przyjeżdża z wycieczką znane i cenione koło amatorskie z Ostricourt, i w piaskowych górach w tym lesie sosnowym wystawią wspaniałą sztukę „Krakowiacy i Górale" dla Polaków, Francuzów i wszystkich innych przebywających w tym czasie na wypoczynku w Stella-Plage i okolicy.

W następnym komunikacie podam kto przyjmuje zapisy na Paryż i inne części Francji.

I. Olkusznik,
komendantka I. okr. harcerek.

Komisje biskupie dla pracy społecznej w całej Francji

Na ostatnim ogólnym zebraniu episkopatu francuskiego zostały wybrane następujące komisje biskupie, które mają na celu badanie różnych spraw specjalnie narzucających się uwadze biskupów.

Oto lista komisyj, które pracują w porozumieniu z sekretariatem Akcji Katolickiej i sekretariatem episkopatu francuskiego:

1. Komisja dla spraw duchowieństwa i seminariów: ks. kardynał Liénart, biskup Lille i ks. bp. de Bazelaine, z Chambéry.

2. Komisja dla spraw zakonów w ich stosunkach z hierarhią kościelną: ks. kardynał Saliège, arcybiskup Tuluzy.

3. Komisja Akcji Katolickiej: ks. kardynał Gerlier, arcybiskup Lyonu.

4. Komisja dla spraw pracy: ks. arcybiskup ,Guerry z Cambrai.

5. Komisja dla pracy na wsi: ks. arcybiskup Lefebvre z Bourges.

6. Komisja dla ośrodków niezależnych: ks. arcybiskup Moussaron z Albi.

7. Komisja dla spraw młodzieżowych: ks. arcybiskup Dubourg z Besançon.

8. Komisja dla cudzoziemców: ks. arcybiskup Lamy z Sens.

9. Komisja dla spraw nauczania: ks. kardynał Roques z Rennes.

10. Komisja katechizmowa: ks. arcybiskup de Provenchères z Aix.

11. Komisja informacyjna: ks. arcybiskup Gaillard z Tours i ks. arcybiskup Grente z Mans.

12. Komisja pasterska i liturgiczna: ks. arcybiskup Martin z Rouen.

13. Komisja dobroczynności: ks. arcybiskup Delay z Marsylii oraz ks. bp. Casaux z Luçon.

14. Komisja społeczna: ks. arcybiskup Richaud z Bordeaux.

15. Komisja ogólna: ks. arcybiskup Feltin z Paryża.

Kartuzi zakładają klasztor w Stanach Zjednoczonych

PARYŻ. — W czasie zebrania kapituły generalnej zakonu Kartuzów postanowiono założyć opactwo Kartuzów w Stanach Zjednoczonych. Od założenia zakonu w XI wieku Kartuzi nie opuszczali Europy. Biskup Burlingtonu w Stanach Zjednoczonych zwrócił się o założenie klasztoru w jego diecezji. Kapituła generalna zgodziła się i klasztor Kartuzów w diecezji Burlington zostanie niebawem założony. Amerykanie, którzy by chcieli wstąpić do tego klasztoru muszą odbyć nowicjat w klasztorze europejskim. Pierwszy klasztor amerykański Kartuzów będzie się nazywał: „Sky-Farm".

Kandydaci na posłów w różnych departamentach

Pyrenées-Orientales (3 mandaty)
dwie grupy sojusznicze:

1.**Rad.:** François Delcos, poseł; **S.F.I.O.:** Gregory, sen.; **R.I.F.:** Conte, mer z Salses; **Obrona rolników i akcja społ.:** Garrigue (M. R.P.).

2. **R.P.F.** Junquett, zast. mera Perpignan; **Obrona podatn:** Cassagnes, mer Pia; Luc Falaize.

U.D.S.R.: adw. Denis.

Kom.: Tourné, poseł; Leo Figuères, były poseł.

Haut-Rhin (6 mandatów)

Dwie grupy list sojuszniczych:

1. **S.F.I.O.:** Wagner, poseł; Richard, b. poseł; **R.G.R.:** During.

2. **M.R.P.:** Fonlupt-Esperaber, poseł; Wasmer, poseł; **Niez. chł.:** Zuber.

R.P.F.: Bourgeois, senator, przewodn. rady generalnej; Kuehn, poseł.

Kom.: Siegler.

Bas-Rhin (9 mandatów)

Listy sojusznicze. — M.R.P.: Pierre Pfimlin, min. rolnictwa, poseł; Meck, poseł; Albert Schmitt, poseł; Bapst, prezes dep. C.G.A. **Niez. chłop.:** Jessel, radca gospod., Kuntz.

S.F.I.O.: Woehl, radca miejski w Strasburgu.

R.P.F.: generał Koenig, Kauffmann, poseł, Wolff, poseł.

Kom.: Rosenblatt, poseł.

Rhone (1. okręg — 7 mandatów)

Listy sojusznicze. — Rad., R.G.R. i U.D. S.R.: Edward Herriot, przew. Zgrom. Nar., poseł, Jules Julien, poseł; **S.F.I.O.:** André Philip, poseł; **M.R.P.:** Guérin, poseł, Charpin, poseł; **P.R.L.:** Montel, poseł.

R.P.F.: Jacques Soustelle, były min., gen. sekr. R.P.F.

R.I.F.: Chambaretaud, były radykał.

Kom.: Cagne, sekr. fed. partii, Pierre Cot, były min., poseł z Savoie, Airoldi, poseł.

2. okręg (4 mandaty)

Listy sojusznicze. — Unia lewic (rad. i R.G.R.): Degoutte, poseł, **S.F.I.O.:** Jordery, **M.R.P. i Rep. dem.:** Villard, poseł **Niez. chł.:** Laborde.

R.P.F.: Lassagne, sen.

Niez. franc.: Lécrivain-Servoz, poseł.

Rep. lista protestacyjna: Chouffet, mer Villefranche, były poseł socj.

Kom.: Montagnier, poseł.

Haute-Saone (3 mandaty)

Dwie grupy sojusznicze:

1. **Rad.:** André Maroselli, sekr. stanu dla lotnictwa, poseł; **S.F.I.O.** Médard, radca miejski.

2. **Niez. chłop. (P.R.L.):** Julien Brunhes, były poseł dep. Sekwany, gen. sekr. P.R.L.; **M.R.P.:** Jacques Lemoine; **R.P.F.:** Maurice Georges, radca gen., Robert Montillot, poseł, P.R.L.. **R.I.F.:** André Liautey, radca gener., były podsekretarz stanu.

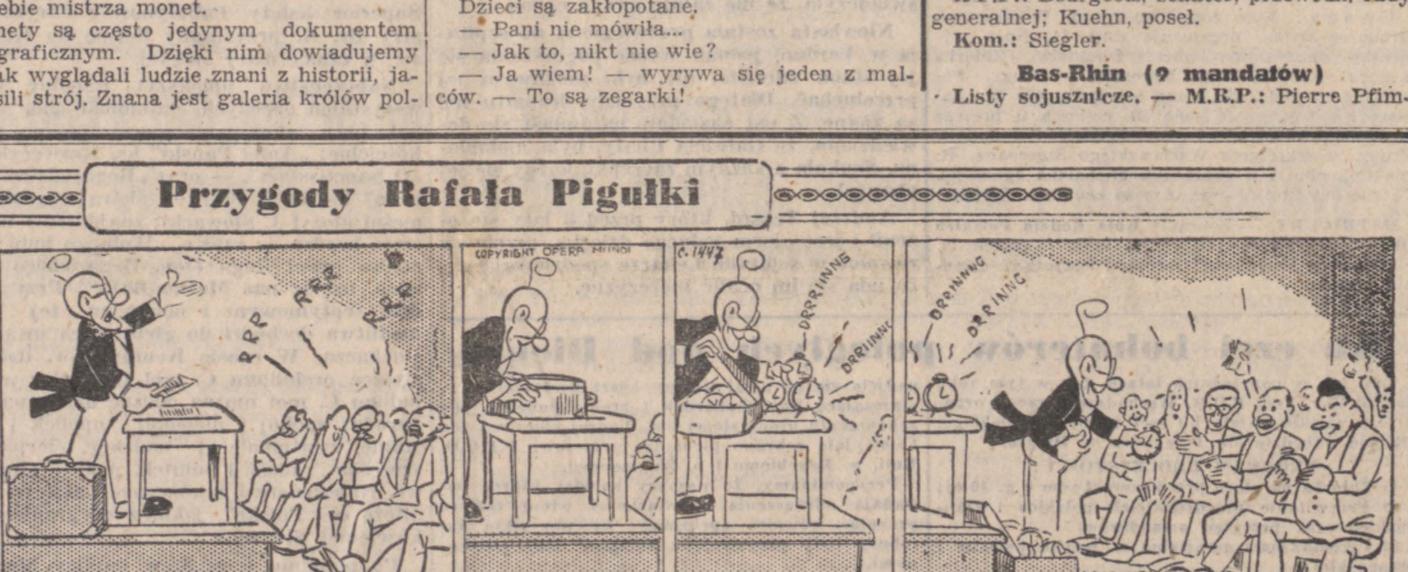
Kom.: Servin, poseł.

Przygody Rafała Pigułki

Przemowę „porywającą"
Wygłasza Pigułka Rafał,
Budzi ona taki zapał,
Że widzimy salę... śpiącą.

Lecz i na to Raf ma triki,
By suchacze nie zasnęli:
Patrzcie facy są weseli,
Gdy rozdaje Raf — budziki!...

(x)



73) (Ciąg dalszy)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

— Kim jest ta dama? — spytała po chwili Joanna, spostrzegając stojącą nieco na uboczu Mary.

— Ta dama, zupełnie słusznie Joanno, bo jest naprawdę dama! — powtórzył marynarz wskazując swą protegowaną. — Widzisz, przywiozłem ci gościa. Wyłowiłem ją z morza w chwili, gdy po strasznej katastrofie okrętu „Cumberland" i po długiej i uporczywej walce z falami stała na progu śmierci. Nic też dziwnego, że zaopiekowałem się nieszczęśliwą istotą, która straciwszy wszystko w katastrofie pozostała bez środków do życia. Sądzę, że i ty Joasiu chętnie zaofiarujesz jej gościnę, tym bardziej, że znajdziesz w niej miłą i serdeczną przyjaciółkę.

— No jeśliś ty, mój mężu tak postanowił — odrzekła rudowłosa kobieta — to już tak być musi. Ale co ja widzę, cóż to jest w tej klatce?...

Tymi słowy wzięła z rąk męża wielką, miedzianą klatkę, którą kapitan przyniósł właśnie ze sobą. Siedziała w niej wielka, barwna papuga.

— To jest australijska „Kakadu" — wyjaśnił Hopkins — a przywiozłem ci ją jako upominek z podróży.

— Jestem doprawdy wzruszona twą dobrocią — odrzekła młoda kobieta, otwierając drzwiczki klatki, by pogłaskać pięknego ptaka. Ten nie był widocznie nastrojony do pieszczot, gdyż nastroszył się cały i ostrym swym dziobem usiłował dosięgnąć ręki pani Hopkins.

— Ty brzydkie stworzenie! — krzyknęła rozgniewana kobieta i uderzyła mocno niegrzeczną „Kakadu". — Ja już ciebie nauczę moresu! — Z trzaskiem zamknęła drzwi klatki i zwracając się do przybyłych rzekła:

— Wybaczcie mi, że pozostawiam was samych, lecz obowiązki gospodyni wzywają mnie do kuchni. Sądzę, że mąż mój przyniósł wraz z sobą prawdziwy wilczy apetyt.

— Nie mylisz się wcale, kochana Joanno — zaśmiał się wesoło kapitan.

— Ale do stołu nakryj na balkonie, wszak wiesz, jak bardzo lubię tam obiadować.

— Dobrze! A teraz dowidzenia. Biegnę przyrządzić cośkolwiek.

— No a teraz Mary, zaprowadzę cię do twego pokoju — zwrócił się Hopkins do stojącej wciąż na uboczu młodej kobiety. — Nie będzie ci tu coprawda zbyt wygodnie, ale ktoś co ma czyste sumienie śpi zawsze dobrze, szczególnie jeśli znajduje się pod dachem życzliwych mu ludzi.

Z tymi słowy wprowadził dzielny marynarz swą protegowaną do małego, lecz mile urządzonego saloniku, gdzie niewielka, lecz wygodna kanapka miała być posłaniem Mary.

— No, a teraz dowidzenia. Idę się nieco odświeżyć, a za mały kwandransik spotkamy się wszyscy przy stole.

Mary pozostała sama. Najchętniejby się położyła na kanapie i ulżyła wzbierającym łzom. Czuła się tak biedną i nieszczęśliwą, tak opuszczoną przez wszystkich, że nawet serdeczna gościnność kapitana nie zdołała zmniejszyć jej smutku. Tym bardziej, iż przeczucie mówiło jej, że piękna Joanna nie była zadowolona z nieproszonego gościa. A zresztą nie było w tym nic dziwnego. Czyż obca kobieta, która przed tym nie widziała jej nigdy, mogła odrazu przyjąć ją serdecznie? Może później, gdy poznają się bliżej, będą mogły polubić się nawzajem. Może... W każdym razie Mary postanowiła jak najprędzej postarać się o jakieś zajęcie i uwolnić od siebie dom kapitana Hopkinsa.

Wezwanie na obiad przerwało smutne jej rozmyślania.

Przy stole zastawionym, nakrytym na balkonie siedział już kapitan ze swą żoną. Oblicze szczęśliwego małżonka promieniało zadowoleniem. Rozglądał się wokoło z naturalną ciekawością człowieka, który po długiej podróży wraca do ojczyzny i podziwia znane, lecz opromienione urokiem nowości. widoki. Nagle zachmurzyło się czoło kapitana a pionowa zmarszczka między brwiami zwiastowała wzbierający gniew.

— Co widzę. Joanno? — zaczął — znowu wywiesiłaś na naszym balkonie zieloną irlandzką flagę. Czyż nie mówiłem ci już nie raz, że jeśli uważasz za stosowne w ogóle wywieszać flagę, to tylko amerykańską. Jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych, i nie zgodzę się, by jakakolwiek inna barwa zdobiła mój dom.

— Ja zaś jestem Irlandką i nikt nie ma prawa mi zabronić kochać własną ojczyznę — odrzekła hardo rudowłosa kobieta. I dlatego nie widzę powodu, bym nie miała zdobić mego balkonu zieloną chorągwią.

— Proszę cię Joanno, nie sprzeciwiaj mi się — odrzekł kapitan gniewnie.

— Wiesz dobrze, że na tym punkcie jestem specjalnie wrażliwy i nie zniosę sprzeciwu.

— No dobrze, już dobrze — zaczęła pojednawczo Joanna. Jednak nie będę mogła zmienić teraz flagi, gdyż nasza amerykańska gwiaździsta bandera znajduje się gdzieś na strychu i o tak późnej godzinie trudno mi ją będzie znaleźć.

— Musisz ją znaleźć koniecznie! — odrzekł nieugięty marynarz.

A gdy po kilku chwilach Joanna wróciła oznajmiając, że flagi nigdzie znaleźć nie może, ruszył sam na poszukiwania. I rzeczywiście w chwilę później spostrzegł amerykańską flagę zwiniętą, zbrudzoną i rzuconą w kąt kuchni za kubeł od śmieci. Rozgniewany do reszty kłamstwem żony, wyszedł szybko na balkon, i zerwawszy zieloną banderę umieścił w jej miejsce ukochany gwiaździsty sztandar.

Joanna nie sprzeciwiała się więcej, lecz po wyrazie jej twarzy poznać było można bez trudu, jak przykrym jej był uczynek męża.

Kłótnia została coprawda zażegnana, lecz całe to zdarzenie popsuło kapitanowi humor, to też przekąsiwszy coś niecoś poszedł spać, pozostawiając obie kobiety same.

— Mój mąż ofiarował pani gościnność w naszym domu, miss Mary — zaczęła Joanna. Pomimo jednak, że z największą przyjemnością przyjęłabym panią do siebie, muszę jej wyznać odrazu, że nie może pani ani chwili dłużej pozostać pod tym dachem.

— Sama zdaję sobie z tego sprawę — odparła Mary — i niech mi pani wierzy, że oddawna już postanowiłam natychmiast po przybyciu do Nowego Jorku postarać się o jakieś zajęcie.

— Pozwoli mi jednak pani wytłumaczyć przedtym, dlaczego uważam jej pobyt u nas za niemożliwy — ciągnęła Joanna dalej. — A więc proszę wiedzieć, miss Mary, że mąż mój, kapitan Hopkins, jest nałogowym pijakiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Walny Zjazd Związku Tow. Teatralnych

Zarząd Związku przypomina Kołom teatralnym należącym do Związku, że Walny Zjazd delegatów Kół odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 17 czerwca br. w sali „Brasserie des Enfants de Gayant", przy rue des Ferronnières, 19, w Douai.

Ze względu na wybór nowego zarządu na dalszą 3-letnią kadencję, uprasza się Koła teatralne o wysłanie na Zjazd po 3 delegatów z zarządu koła, lub ich zastępców.

Porządek obrad Walnego Zjazdu przewiduje: 1. Otwarcie i powitanie gości i delegatów Kół. 2. Przemówienia gości i składanie życzeń Zjazdowi. 3. Stwierdzenie obecnych. 4. Przeczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zjazdu i streszczenie z odbytych posiedzeń Wydziału Związku. 5. Sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) reżysera, d) szatnej, e) bibliotekarki, f) prezesa, g) komisji rewizyjnej. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorium. 7. Wybór nowego zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika, szatnej, bibliotekarki i ich zastępców; komisji rewizyjnej. 8. Sprawy organizacyjne. 9. Wnioski Kół. 10. Wolne głosy i zakończenie.

Koła, które nie mają opłaconych składek do Związku proszone są o uregulowanie ich przed Zjazdem, aby mieć pełne prawo głosu na Zjeździe.

Zarząd.

Z uroczystości Tow. św. Barbary
w Vuillemin - Ecaillon

W niedzielę 10-go bm. obchodziło Tow. św. Barbary w Vuillemin-Ecaillon 27-mą rocznicę swego istnienia.

Rano o godz. 10-ej odprawił patron Towarzystwa, ks. kanonik **Sawicki**, na intencję zmarłych członków Mszę św., w czasie której członkowie Towarzystwa przystąpili do Stołu Pańskiego.

Po południu odbyła się akademia w sali kopalnianej w Auberchicourt pod przewodnictwem p. **Stan. Kaźmierczaka**, prezesa Towarzystwa św. Barbary.

Otwierając uroczystość p. prezes Kaźmierczak powitał w serdecznych słowach zebranych Rodaków oraz Bractwo Różańca Żyw. z Dechy i Auberchicourt.

Po występie Koła śpiewu „Harfa" z hymnami, popisywały się dzieci szkolne tańcami pod kierownictwem p. **Szymczakówny.**

Dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel „Narodowca", poczem sekretarz Towarzystwa p. **Gorzyński** zapoznał zebranych po krótce z historią Towarzystwa, które zostało założone 24. 4. 1924 r. z inicjatywy śp. **P. Eizopa.** Zawieszone podczas okupacji, Towarzystwo wznowiło swoją działalność w roku ubiegłym za staraniem p. **T. Maćkowiaka.**

Na dalszy program akademii złożyły się sztuka teatr. „Sierocę Wrano", balet „Gwiazda śnieżna" i tańce w wykonaniu KSMP. ż. z Dechy oraz występ p. Statnik, która wykonała szereg utworów Szopena.

Uroczystość zakończyla się późnym wieczorem miłą zabawą taneczną.

Za opór i zniewagę policji zostali skazani na 8 dni więzienia

LENS — W dniu 5. czerwca policja aresztowała trzech członków partii komunistycznej: **Rajmunda Lecupre, Ferdynanda Dupont i Gastona Delvaux**, za opór i zniewagę strożów bezpieczeństwa

Stało się to podczas zakazanego zebrania, na kórym chciał przemawiać poseł komunistyczny, b. mer miasta Lens, p. Lecoeur.

Sąd skazał wymienionych, każdego, na 8 dni aresztu.

LENS. — (Kradzież roweru). — **Panu Franciszkowi Młynarczykowi z Mazingarbe-Brebis, skradziono w nocy z niedzieli na poniedziałek w jednej z restauracji przy route de Béthune, rower**

Pan Młynarczyk wniósł skargę. Strata jaką poniósł wynosi 15.000 franków.

MERICOURT-CORNOS-SALLAUMINES, Fosse 3 **Wycieczka szkolna do Aubigny** dla dzieci uczęszczających do szkoły polskiej oraz ich rodziców odbędzie się dnia 21. czerwca. Wyjazd o godz. 8. Cena: dzieci 110 fr.; rodzice 130 fr. Zapisy przyjmuje nauczyciel H. Pietras.

—:-:—

Uwaga Rodacy z Harnes i okolicy!

Koło Polek im. Elżbiety „Drużbackiej", urządza z okazji swej 20-letniej rocznicy wielką uroczystość w sali p. Gruchały w niedzielę, dnia 24. czerwca br. Na uroczystość zaprasza Polonię z Harnes i okolicy.

Rano o godz. 8.30 Msza św. za zmarłe członkinie. Tow. są proszone o wydelegowanie swych sztandarów.

Po południu od godz. 4 — 5-tej przyjmowanie Kół i Tow.; O godz. 5-tej otwarcie i powitanie; Występ Koła „Jedność" z pieśniami; Występ dzieci szkolnych; Występ miejscowego „Sokoła" z tańcami; poza tym będą wystawione piękne sztuki p. t.: „Żyj Polsko, dramat w 1 akcie; druga „Marek Łopian". Wieczorem zabawa taneczna, muzyka doborowa. Podczas całej uroczystości strzelanie i gra w kostki. Towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia z braku adresu, są proszone uważać niniejszy komunikat za zaproszenie. ZARZĄD

Polki

Okr. I. Związku Tow. Kobiecych

Okręg II. Zw. Tow. Kobiecych podaje do wiadomości wszystkim kołom należącym do Okręgu, iż bierze czynny udział w uroczystości 25-lecia Związku w Waziers. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych na drugi autobus.

Uprasza się Zarządy Tow. o rychłe zgłoszenie na powyższy wyjazd. Zgłoszenia nadsyłać należy najpóźniej do czwartku do prezeski Okręgu: p. Górska, Rue Salonique, 14, Harnes (P.-de-C.)

—:-:—

NOYELLES SOUS LENS. — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi odbędzie swe zebranie w środę, dnia 13. czerwca o godz. 16. w sali p. Szymurskiego. Zarząd prosi członkinie o wpłacenie składki do kasy pośmiertnej.

Bractwa Różańcowe

Komunikat Zw. Bractw Różańca

Uprasza się wszystkie Bractwa, należące do Związku o nadsyłanie kwestionariuszy. Bractwa, które nie otrzymały kwestionariusza, winny się zwrócić po nie do sekretarki Związku, pani Szypurowej, która je prześle. Uprasza się nie zwlekać. Braki są z Okręgów II., III., (5, 6, 7, 8, 9). Należy podać swe adresy, oraz wyszczególnić prace w Bractwie. (Dochód i rozchód oraz pozostałość w kasach). Uprasza się dane wysyłać na adres sekretarki Związku: Szypurowa Antonina, Bruay-en-Artois, Rue Rabat, 22 (Pas-de-Calais).

—:-:—

CALONNE-LIEVIN. — Bractwo Żywego Różańca podaje członkiniom do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w czwartek 14. czerwca o godzinie 4. w dawnej sali p. Hohmana.

O liczny udział prosi Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

HARNES. — Koło Muzyczne „Wesołość" urządza w niedzielę 17. czerwca br. wycieczkę do Biache. Zbiórka w lokalu p. Gruchały o godz. 7.45; odjazd o godz. 8. rano autobusem. Przyjmuje się zapisy do dnia 14. czerwca br. u prezesa Ludwika Noska, Rue de Verdun, 32 P.-de-C.

Wieczorem o godz. 7. Koło urządza zabawę taneczną w sali „Familles" w Biache.

Pociąg najechał na samochód

LILLE. — Na przejeździe kolejowym w Avelin, pociąg najechał na samochód, którym kierował p. Dorchies z Mons en Pevelé. Kierowcy towarzyszyła w podróży jego matka.

Samochód został rozbity, a świadkowie nieszczęścia pospieszyli podróżnym niezwłocznie z pomocą. Tak p. Dorchies jak towarzysząca mu w podróży matka, zostali ciężko ranni. Samochodem pogotowia ratunkowego przewieziono ich do szpitala w Seclin.

Sokół

Okręg II. Sokołów

W sprawozdaniu z zawodów Sokola zaszły pomyłki. Rezultaty w skoku w dal winny być jak następuje:

Edmund Ciesielski 5.60 m; Mieczysław Błachuszewski 5.55 m; Jan Szramowski 5.45 m.

Wszyscy wymienieni pochodzą z gniazda Ostricourt.

Nagroda II-ga w klasie II.

Otrzymał ją Jan Majchrzak z gniazda Carvin — kropek 192.

R. Musielak, naczelnik Okr. II-go

—:-:—

ST. ETIENNE. — Zebranie miesięczne Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się 17. czerwca br. o g. 3. po południu w „Hotel du Forez. (obok dworca). O liczny udział członków i sympatyków prosi zarząd. Ważne sprawy do załatwienia.

Kombatanci

Walne zebranie delegatów był. Wojsk. Okr. Paryż

Zawiadamia się wszystkie Koła był. Wojskowych w okręgu paryskim, iż walne zebranie delegatów odbędzie się w sobotę, dnia 16. czerwca br. o godz. 19.30 w pierwszym terminie, a g. 20. w drugim w lokalu siedziby okręgu, t. j. 20, rue Legendre. Paryż 17. Każde Koło wysyła po 3-ch delegatów.

—:-:—

BRUAY-EN-ARTOIS. — Zebranie **Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych** odbędzie się w niedzielę, 17 czerwca o godz. 16. w sali „Bar Polski". Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Zarząd prosi członków o liczny udział.

Uwaga! Koło Zw. Rez. i był. Wojskowych Bruay-en-Artois, organizuje dnia 14. lipca wycieczkę do Malo-les-Bains i Dunkierki. Zbiórka o godz. 5.30 na Placu Merostwa w Bruay. Powrót 14. o godz. 23. Cena przejazdu 400 fr. Zapisać się można do dnia 30 czerwca u prezesa Kultoniaka Piotra, 86, rue François-Calonne — Bruay, u sekretarza Wacławskiego Szczepana, 41, rue Colombie i u skarbnika Michalaka Ignacego, 27, rue des Etoiles oraz u męża zaufania. **Zarząd**

OSTRICURT. — Zebranie **Koła Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny** odbędzie się w czwartek 14. o g. 16.30 w Patronażu. Obecność wszystkich członkiń pożądana.

Ku czci bohaterów poległych pod Dieuze

Tak jak w poprzednich latach, tak w tym roku Zarząd Okr. Fed. P.O.O. Wschodniej Francji organizuje wielkie święto ku czci żołnierza polskiego. Obchód odbędzie się 1-go lipca w Dieuze.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

1) Zbiórka na placu przed merostwem o g. 10-ej;
2) Przywitanie przedstawicieli polskich i francuskich oraz przegląd sztandarów.
3) Przemówienia powitalne w języku polskim i francuskim;
4) Dekoracja b. żołnierzy i zasłużonych działaczy społecznych;
5) Przemarsz do kościoła i msza święta;
6) Przerwa obiadowa;
7) Zbiórka na placu przed merostwem o g. 14.;
8) Przemówienia;
9) Przemarsz na cmentarz;
10) Złożenie wieńca przed pomnikiem nieznanego żołnierza;
11) Złożenie wieńców pod krzyżem poległych na cmentarzu;
12) Przemówienie na cmentarzu polskie i francuskie;
13) Złożenie kwiatów na grobach polskich żołnierzy przez młodzież polską.

W czasie składania wieńców, orkiestra odegra hymny polski i francuski, a w czasie składania kwiatów na grobach poległych Okręg Chórów kościelnych odśpiewa marsz żałobny „W mogile ciemnej". Na zakończenie cała publiczność śpiewa „Nie rzucim ziemi".

DODATKOWE ZARZĄDZENIA:

Każde koło wyznaczy dwóch porządkowych z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu, którzy po przybyciu do Dieuze natychmiast zgłoszą się a placu przed merostwem do prezesa Rez. i b. Wojskowych Metz, kol. Augustyniaka po instrukcje.

K w i a t y. — Wszystkie koła obowiązkowo muszą przywieźć po kilka bukietów kwiatów biało-czerwonych. Poza tym całe społeczeństwo proszone jest również o przywiezienie kwiatów biało-czerwonych.

Po przybyciu do Dieuze, wszyscy oddają kwiaty kol. Augustyniakowi na placu przed merostwem. Kwiaty te zostaną złożone w piwnicy, aby nie zwiędły. Organizacje młodzieżowe, którym przypadł zaszczyt złożenia kwiatów na grobach zgłoszą się do kol. Augustyniaka na placu przed merostwem o godz. 13.40 po odbiór tych kwiatów.

K o k a r d k i. — Każde koło wyznaczy jedną parę do przypinania kokardek, również wyznaczone pary po przybyciu do Dieuze natychmiast zgłoszą się na placu przed merostwem do prezesa koła R. i b. Wojsk. z Merlebach, kol. Tudreja po odbiór pudełek i kokardek. Okręg VIII P.Z.K. odaje do dyspozycji pięć par takowych; osoby te po przybyciu do Dieuze, winny natychmiast stawić się na placu przed merostwem do kol. Tudreja, po odbiór materiału.

Zaznaczamy, że w tym roku koło Merlebach podjęło się na swój własny koszt dostarczyć wystarczającą ilość kokardek i zrobić pudełka. Po zakończeniu uroczystości kol. Tudrej zbierze i zda komisyjnie zebrane pieniądze prezesowi F.P.O.O. Ruli, p. Reuckiemu i p. Salamonowi.

Przypominamy, że wszyscy koledzy którzy posiadają odznaczenia obowiązkowo winni takowe przypiąć, również apelujemy, by wszystkie autobusy były przystrojone kolorami biało-czerwonymi.

U s t a w i e n i e p o c h o d u. — a) orkiestra; b) sztandary; c) wieńce; d) organizacje młodzieżowe (Harcerstwo ze sztandarami); e) zaproszeni goście; f) przedstawiciele organizacji; g) publiczność.

Gorąco apelujemy do kolegów i szanownej publiczności o łaskawe podporządkowanie się, do rozporządzeń porządkowych, jak również o zwracanie się po wszelkie iformacje do takowych.

Święto to stało się symbolem naszej ideologii narodowej, niepodległościowej, przywiązania do Armii Polskiej, niech nasze piękne sztandary na których wyryte „Bóg, Honor i Ojczyzna", załopoczą w dniu 1-go lipca nad grobami tych, którzy walczyli o wolność naszą i waszą, a duch poległych w dniu tym będzie z nami.

KOMITET ORGANIZACYJNY:
(—) RULA Władysław,
Prezes Federacji P.O.O. Wsch. Francji
(—) SALAMON Alfred

Samochód ciężarowy rozbił domek prefabryczny

DOUAI. — Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wieczorem w Lewarde. Samochód kopalniany przewożący gołębie uderzył najpierw o dwa samochody turystyczne, wjechał potem na chodnik i rozbił domek prefabryczny, panu Bourghellówi. Nieszczęście zdarzyło się w chwili, gdy matka rodziny układała swe dzieci do snu.

W mieszkaniu wszystko zostało zniszczone. Pan Delassus z Masny, który owarzyszył szoferowi, odniósł ciężkie okaleczenia. Rannego przewieziono do szpitala w Somain.

Policja wdrożyła dochodzenia, by ustalić przyczyny nieszczęścia.

—:-:—

Dwa domy zapadły się w Dieppe

DIEPPE. — Dwa stare domy, przy ulicy Saint Remi, uszkodzone w dodatku przez działanie wojenne, zapadły się w poniedziałek po południu. Z pośród mieszkańców, 7 zostało rannych, jeden, mała 4-letnia Liliania Mayeux, zabity.

Rannych przewieziono niezwłocznie do szpitala, w którym otoczono ich troskliwą opieką.

—:-:—

Matka 18-miesięcznej Nicole dotąd nieodnaleziona

PARYŻ. — Przed kilku dniami donieśliśmy, że pewna młoda niewiasta, porzuciła swe 18-miesięczne dziecko, małą Nicole. Policja powiadomiona przez osobę, której dziecko zostało dane na kilka chwil, wszczęła dochodzenia. Jedno się udało. Niewiasta, która porzuciła maleństwo, została zidentyfikowana. Jest nią Michalina Toussaint z Nancy.

Toussaint, która wyszła zamąż w roku 1948, po rozwodzie wyjechała do Paryża.

Na ślad młodej niewiasty jednak nigdzie dotąd nie natrafiono. Istnieją przeto dwie hipotezy, jedna, że niewiasta schroniła się u krewnych lub znajomych w Aulnay sous Bois, druga, że popełniła samobójswo. Podobno, na podstawie obserwacji osób, które ją widziały i znały, Michalina Toussaint sprawiała wrażenie osoby silnie nerwowej.

—:-:—

Pożar zniszczył zabudowania gospodarskie pod Laon

LAON — W niedzielę wieczorem, około godz. 19-ej., powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich wieśniaka Oskara Rogera w Vauxaillon. Zabudowania spaliły się, ogień bowiem rozszerzył się bardzo szybko wskutek wielkich ilości materiału łatwopalnego, jak słomy, siana, itd., nagromadzonego w stodole i przylegych hangarach

Powstałe straty wynoszą 10 milionów franków.

—:-:—

22-miesięczny chłopczyk oddalił się 4 km. od domu

ALENÇON. — W niedzielę 10. czerwca, oddalił się z domu rodzicielskiego, 22-miesięczny Klaudiusz Costechery. Stało się to w chwili, gdy rodzice nie mogli się zająć malcem i go przypilnować.

Chłopca znaleziono o godz. 2 nad ranem, śpiącego pod przydrożnym drzewem przy szosie, 4 km poza domem rodzicielskim.

—:-:—

Krwawy dramat rozegrał się w Thierville pod Verdun

VERDUN. — W Thierville, które jest przedmieściem Verdun, rozegrał się krwawy dramat. Gabriela Chaty, lat 58, znana z wybuchowości zastrzeliła emerytowanego kolejarza Andrzeja Tetarda, poraniła ciężko jego syna, Roberta, lat 29.

Niewiasta po tym czynie targnęła się na swe życie, jednak tylko się zraniła. Policjantom, przybyłym przeprowadzić śledztwo oświadczyła, że nie żałuje swego czynu

Niewiasta została przewieziona do szpitala w Verdun, jednak wobec pogorszenia się jej stanu zdrowia, nie było możliwym jej przesłuchać. Dlatego przyczyny dramatu nie są znane. Z ust sąsiadów natomiast się dowiedziano, że Gabriela Chaty, była nielubiana. Szukała z każdym zaczepki, każdy się jej obawiał.

Andrzej Tetard, który przed 3 laty się ożenił i jest ojcem jednego dziecka, przebywa również w szpitalu. Lekarze spodziewają się, że uda się im ocalić mężczyznę.

MONTBELIARD (Doubs). — Zarząd Koła Rez. i B. Wojsk. prosi Rodaków w Montbéliard-Sochaux o wzięcie udziału w nabożeństwie w dn. 17. czerwca o godz. 10-ej w Kościele Parafialnym w Montbéliard. Msza św. odbędzie się za poległych na Polu Chwały żołnierzy 2. DSP. w walce o Montbéliard w roku 1940. Zbiórka pocztów sztandarowych o godz. 9.45 przed Kościołem.

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa w Pont-à-Mousson

Pont-à-Mousson — Niedziela 17. 6. o godz. 8. Spowiedź, 9. Suma za śp. rodzinę Jagielskich i Wolnych. 18. Zebranie KSMP. ż. 19. Zebranie KSMP. m.

Blénod. — Niedziela 17. 6. o godz. 11. Spowiedź. 11.30 Suma z ok. srebrnego wesela małż. Franciszka i Marianny Pohlów. Przed sumą poświęcenie świec gromnicznych. Sobota 16. 6. o godz. 19. Zebranie KSMP. ż. 20. Próba śpiewu.

Wszystkich Kochanych Rodaków zapraszam serdecznie na te nabożeństwa.

Ks. Szczęsny Sołtysiak

Inspektor policji paryskiej aresztował w Casablance niebezpiecznego oszusta

PARYŻ — Jan Maurycy Schmidt, lat 53, osobnik karany sądownie, oszukał pewnego kupca libańskiego na 10 milionów franków. Gdy Libańczyk spostrzegł oszustwo, wniósł niezwłocznie skargę i policja paryska rozesłała listy gończe za Schmidtem Po pewnym czasie dowiedziano się, że oszust przebywa w Casablanca (Maroko).

Jeden z członków policji paryskiej wyjechał niezwłocznie do Casablanca i szukając oszusta znalazł go w jednej z kawiarń. Schmidt został aresztowany i osadzony, narazie w więzieniu w Maroku, skąd będzie przewieziony do stolicy, by odpowiedzić za swe przestępstwo.

Inspektorowi policji udało się odzyskać 8 milionów franków z 10 milionów, na jakie Schmidt nabrał kupca libańskiego

Zaginiony uczeń szkolny odnalazł się

CHAMONIX. — Przed kilku dniami donieśliśmy o zaginięciu ucznia szkolnego Klaudiusza Flacona z Chamonix Uczeń ten skarcony przez nauczyciela w szkole, nie wrócił do domu, gdyż obawiał się nagany ojca.

Poszukiwania wszczęte za chłopcem doprowadziły do jego odnalezienia.. w jednej z ferm w Saint Jeoire w Górnej Sabaudii. Chłopiec zaangażował się do pracy pod fałszywem nazwiskiem. Malca zwrocono stroskanym rodzicom.

Chrzest bliźniąt Dauthuille'a, które urodziły się w Kanadzie

Gdy najlepszy francuski bokser wagi średniej, L. Dauthuille, przebywał wraz z żoną w Kanadzie, urodziły się im bliźnięta. Mimo że pobyt trwał czas dłuższy, Dauthuille'owie pragnęli by chrzest dzieci odbył się na ziemi ojczystej Tak też się stało. W niedzielę, w kościele parafialnym w Buzenval (S. et O.), dzieci zostały ochrzcone. Na zdjęciu pani Dauthuille (po prawej) z jednym z dzieci, po lewej, matka Dauthuille'a z drugim, w czasie udzielania chrztu. W środku mistrz, L. Dauthuille trzyma na rękach swą najstarszą córeczkę. Przy nim znany bokser Claude Ritter.



(Foto: Record)

Z uroczystości 15-lecia Bractwa Różańca św.
w Thionville

Pomimo pochmurnego dnia już od rana w dniu 3. czerwca br. zaproszeni goście z bliskich i dalszych okolic zaczęli przybywać do kaplicy Ste Madeleine w Thionville. Wśród rozwiniętych sztandarów łatwo było odróżnić miejscowy sztandar Bractwa, ozdobiony bardziej od innych, w asyście 6. dziewczynek Polek ubranych po krakowsku. Następnie sztandar Bractwa z Metz'u, z Algrange, sztandar Tow. św. Barbary z Algrange, oraz sztandar B. Wojsk. i Rez. z Thionville. Uroczystość rozpoczęła msza św., jaką odprawił ks. dziekan W. Miedziński z Metz'u, podniosłe kazanie o znaczeniu różańca wygłosił ks. Superior księży Pallotynów z Paryża. Siostry Br. R. przystąpiły licznie do Komunii św. w czasie mszy świętej.

Nabożeństwo upiększył wspólny śpiew wszystkich obecnych, natomiast chór wykonał przy akompaniamencie piękne pieśni kościelne: „Anioł Pański" ks. Krawczyka, — „O Sanctissima", — oraz „Bogarodzico Dziewico" ks. Żukowskiego; słowa tej ostatniej pieśni ułożył J. Słowacki; znajdujemy w nich treść bardzo na czasie. „Wolnego ludu krew zanieś przed Boga tron, Bogarodzico Dziewico, usłysz nas Matko Boża"! Przy akordzie septymowym i nonowym tej treści modlitwa dochodzi do głębi serca uważnego słuchacza. W czasie Komunii św. dało się słyszeć preludium C. mol Chopin'a; w preludium C. mol można odczuć dzieje naszego narodu: spokój i niepokój, upadek i powstanie, zwątpienie i nadzieję, cierpienie i szczęście, radość i smutek, pokutę i modlitwę. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem: „Boże coś Polskę", jakoteż odegraniem arii kościelnej Stradella.

Po południu o g. 3. w kaplicy błogosławieństwo Najśw. Sakramentu, potem na sali Hôtel de France akademia: przwitanie gości, krótki i treściwy zarys działalności Bractwa skreślony przez przewodniczącą p. R. Jankowską, następnie deklamacje piękne o różańcu i Ave Maria, śpiew solo, przemówienie Ks. Superiora, Ks. Dziekana, który wyraził życzenie Ks. Prałata-Rektora P.M.K. we Francji i rozdał dyplomy Misji zasłużonym członkiniom; dyplom P.M.K. otrzymały: Pp. A. Kucharska, Fr. Gurgul, J. Kucharska, L. Swól i L. Szymanek, za gorliwą pracę dla Boga i ojczyzny. Już wcześniej otrzymała z P.M.K. medal zasługi p. prezesowa Br. Róż. R. Jankowska. Gratulacje szczere dla wszystkich zasłużonych. Wśród gości na akademii był obecny ks. St. Stefaniak z Hayange. Akademię zakończyły życzenia p. Pr. okręgu, Mieluszyńskiej z Metz'u. Po akademii odegrano komedię: „Wakacje angielskie", w jakiej wyróżnili się p. L. Swól w roli stróżki, oraz p. Migut w roli właściciela domu. Dobrze grali również pp. Bolek, Staszek i Lidia.

W końcu widzowie zobaczyli dramat biblijny „Judyta", bardzo na czasie dla nas Polaków, wzór prawdziwej miłości Boga, Ojczyzny i dyplomacji, jaka nie zawodzi dla obrony kraju przed wrogiem bezbożnym.

Znamienne są słowa generała Achiora, wypowiedziane do Holofernesa:

„Wszędzie, gdzie posuwali się bez łuku i strzały, bez tarczy i miecza, Bóg ich walczył za nich i zwyciężał. A nikt nigdy nie zapanował nad tym narodem jak tylko wtedy, kiedy odstąpili od służby Panu, Bogu swojemu. Ilekroć czcili innego boga, wydawani byli na rabunek, na miecz i na hańbę, do niewoli. A ilekroć żałowali za opuszczenie służby swojemu Bogu, Bóg nieba dawał im siłę opierania się wrogom. Jak długo nie zgrzeszyli wobec swojego Boga, szczęście było z nimi."

Gen. Achior zebrał na sali oklaski za przemówienie wzięte z Pisma św.; wydany przez swojego wodza w ręce żydów, ocalił swoje życie i nawrócił się.

Lecz główną rolę w dramacie ma Judyta, piękna i pobożna wdowa. Odegrała tę rolę wspaniale p. L. Swól z Thionville. Należy uznać, że Judyta odczuła b. dobrze swoją rolę, zostawiła z artyzmem prawdziwym wrażenie niezatarte na duszach widzów. Przytoczyć wypada niektóre jej słowa niezapomniane, natchnione przez Ducha Św. w Piśmie św.:

„Czekajmy pokornie na pocieszenie przez Boga, a On pomści naszą krew na naszych nieprzyjacielach, którzy nas trapią; On upokorzy wszystkie narody, jakie powstają przeciw nam i zawstydzi je On Pan, nasz Bóg!.. Wszyscy, którzy podobali się Bogu, przeszli przez wiele kłopotów, pozostając wiernymi. Zatem nie dajmy się porwać niecierpliwości z powodu nieszczęść, jakie cierpimy. Lecz uważajmy, że te utrapienia, mniejsze od naszych grzechów, są biczami, jakimi Pan karze nas jako swoje sługi aby nas poprawić i wierzmy, że nie dla naszej zguby zostały nam zesłane".

Jednakowoż szczytowym punktem w akcie II-gim jest natchniona modlitwa Judyty, modlitwa oddana po mistrzowsku przez aktorkę; słysząc ją widzowie mieli wrażenie, że prąd elektryczny przechodzi przez ich ciało. Bo to była mowa Boża z Pisma św., mowa, żywa, wymowna, przenikająca do szpiku i kości, ostra jak miecz z obydwu stron ostry. Oto niektóre jej słowa: „Bądź przy mnie, proszę Ciebie, Panie Boże mój, pomóż wdowie!... Od początku pyszni nie podobali się Tobie, ale zawsze podobała się Tobie modlitwa ludzi pokornych i cichych... Boże nieba, wysłuchaj mnie, nieszczęśliwą, Ciebie błagającą i ufającą w Twoje miłocierdzie... Aby wszystkie narody uznały, że Ty jesteś Bogiem, a oprócz Ciebie nie ma innego".

Albo jej słowa w akcie III-cim wypowieciane: „Biada narodowi, który powstaje na mój naród. Bo Pan wszechmogący zemści się nad nim, nawiedzi go w dzień sądu, wyda jego ciało na ogień i robakom, aby płonął i doznał tej kary wiecznie!". Jakże te słowa są aktualne dla naszego narodu uciskanego przez bezbożnych!

Mądrość dyplomacji Judyty podziwiają nawet nieprzyjaciele jej narodu. Judyta nie mówi wszystkiego wrogowi, ale to, co mówi jest prawdą, nie kłamie. Wiedza Boża objawiła jej co i jak ma powiedzieć w obozie wroga. Judyta służy Panu Bogu nawet wtedy, kiedy jest u nieprzyjaciół, nie wstydzi się modlitwy wśród bezbożnych, zepsutych i niewierzących ludzi. Przykład dla dyplomatów Polski, jak mają wyznawać i praktykować wiarę katolicką nawet wśród obcych, wśród wrogów ojczyzny, jeżeli na prawdę chcą obronić dobro narodu, wolność i niepodległość ojczyzny, opanowanej przez bezbożnych.

Dobrze odegrali rolę: naczelny wódz Asyryjczyków Holofernes i generał Amon; wódz Żydów Oziasz i arcykapłan Eliacim, jakoteż delegat ludu chcącego poddać się wrogowi z powodu głodu i pragnienia. Przy dekoracji, przy oświetleniu bardzo dużo pomagał p. Leśniewicz, prezes P.S.L. Za tak wielkie oddanie dla sprawy Bożej i ojczystej Bractwo Róż. składa p. Prezesowi serdeczne „Bóg zapłać". P.S.L. pomagało i pomaga b. chętnie, bezinteresownie sprawie katolickiej i polskiej. Również Katol. Tow. „Ogniwo" dało pomoc przez kilku swoich członków.

Spodziewać się należy, że wszyscy obecni na uroczystości skorzystali dla dobra swojej duszy, wynosząc pojęcie i przekonanie o prawdziwej miłości Boga i Ojczyzny. W ten sposób spełnili życzenie p. R. Jankowskiej, Pr. B. R., aby uroczystość zbliżyła nas do Boga i do Kraju, aby ulepszyła nasze dusze i poprawiła nasz charakter. Obecny.

Wzrasta Okręg III Paryż Pol. Stron. Lud.

Jeszcze nie wszyscy wiedzą o nowym Kole P.S.L. w Triel s/Seine, a już mamy do zanotowania drugi poważny krok naprzód na drodze rozwoju Polskiego Stronnictwa Ludowego we Francji. Okręg III Paryż znów wzrósł o jedno Koło.

Z inicjatywy kol. Stanisława Kity, członka Zarządu Okręgu i „starego" bo przedwojennego ludowca i wiciowca, oraz kol. Michała Tomczaka, prezesa Koła P.S.L. w Sartrouville, doszło w niedzielę, dnia 27 maja br. do założenia Koła P.S.L. w Grisy Suisnes (S. et M.). W ten sposób Okręg Paryż P.S.L., zaczyna prowadzić pracę ludową w czwartym już (po Seine, S. et O. i Aisne) departamencie.

Zebranie organizacyjne zagaił p. Kita, witając kilkunastu zebranych oraz trzech zamiejscowych gości, a to p. Tomczaka z Sartrouville, p. Stanisława Górskiego, z Argenteuil, I wiceprezesa Okręgu Paryż oraz red. Marka Celta z Paryża, prezesa Okręgu.

W pięknym przemówieniu p. Kita wskazał zebranym na konieczność skupienia się przy Zielonym Szandarze każdego, komu zależy na pracy dla Polski i na wywalczeniu jej wolnego, demokradycznego bytu. Następnie udzielił on głosu red. Celtowi. Wygłosił on dłuższy referat p.t. „Cele i dążenia Polskiego Stronnictwa Ludowego", po którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Dorzucili w niej cenne uwagi do referatu kol. Tomczak, kol. Górski oraz kol. Kita, a ponadto wymienić należy bardzo rozumne i wnikliwe pytania oraz spostrzeżenia p. Józefa Kończewskiego, p. Stanisława Szturyły (który pochodzi z tej samej wsi co ś.p. Maciej Rataj, z Tuligłowów w pow. Rudki), dalej p. Stanisława Królikowskiego, p. Czesława Rosiaka, p. Habierskiego i innych.

Zebrani zdecydowali założyć Koło P.S.L. w Grisy Suisnes, poczem podpisali deklaracje członkowskie i wybrali tymczasowy Zarząd Koła. Przedstawia się on, jak następuje: Stanisław Kita — prezes, Józef Kończewski — sekretarz, Stanisław Królikowski — skarbnik. (Na tym przykładzie widać znów, jak na dłoni, że P.S.L. przeżywa ostrą inwazję Stanisławów, „zagarniających" co lepsze „stanowiska". Swoją drogą, nikt się jakoś tej „stanisławowskiej mafii" nie obawia i nie dziwi, ze zdumieniem raczej przypatrując się Stanisławom, którzy nie należą do P.S.L. lub, o zgrozo, wpisali się wprost do innego stronnictwa...)

Nowe Koło P.S.L. zapowiada się dobrze. Uczciwych Polaków w okolicy sporo, zapewne ustosunkują się pozytywnie do P.S.L., do tej organizacji, która, jak żadna inna, może i chce reprezentować ich poglądy ludowe i której szeregi każdemu, kto zdrowo myśli i nie zapomniał o Polsce, będą na pewno odpowiadały: W e ź c i e t o p o d u w a g ę, R o d a c y z G r i s y, C h e v r y, C o s s i g n y e t c. Decyzji czynnej współpracy ze Stanisławem Mikołajczykiem i Polskim Narodowym Komitetem Demokratycznym na pewno nie pożałujecie. Zgłaszajcie się do członków tymczasowego Zarządu Koła, proście ich o deklarację i informacje. Nie poskąpią Wam ich i staniecie w jednym z nami rzędzie do walki o Polskę Wolną i Sprawiedliwą.

Nowemu Kołu — Szczęść Boże!

Ag.

W dniu Godnych Imienin
13 czerwca 1951 r.
Najczcigodniejszemu Księdzu
Antoniemu FURGAŁOWI
składamy
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego

W dniu Twych Imienin,
Najczcigodniejszy Kapłanie,
Życzymy wiele łask Bożych,
I zdrowia czerstwego,
Za wstawienictwem
Św. Patrona Twego
Za jego pracę znojną i apostołowanie,
By Tobie w nagrodzie niebo zgotował,
I do końca życia przy nas zachował.

Matki Różańcowe wraz z Polonią w Thionville (Moselle)
W czerwcu 1951 r.

25
1926 1951
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
13. czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
Andrzejowi GRZEGOREK
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Mariannie z domu Siudziak
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Brat Michał Siudziak z żoną Katarzyną i synem Marianem.
Do życzeń tych dołącza się:
Józef Wechta z żoną Czesławą i synkiem Danielem z Courcelles-les-Lens.
Courcelles-les-Lens, w czerwcu 1951 r.

Hallo — Rodacy i Rodaczki!!

Przyjmuje się już wpis do **Polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Saint-Ludan** na nowy kurs roczny rozpoczynający się w jesieni. Nauka teoretyczna i praktyczna, wychowanie i opieka zapewniona.

Szkołę tą prowadzą polskie Siostry Sercanki. Ilość miejsc ograniczona (50). Bliższe wyjaśnienia w Prospekcie, które wysyła się na prośbę (załączać w znaczkkach 30 fr.). Listy adresować:

Direction Ecole Ménagère à SAINT-LUDAN
p. Hindisheim (Bas-Rhin)

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 3 wierszy, za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna DZIEWCZYNA lub KOBIETA do wszelkiej pracy domowej. Zgłosz. do: St. BUDZYŃSKI, Bld Gambetta, MARLES - les - MINES (P.-de-.) (1413)

Młoda SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, z referencjami, może się zgłosić do: BERNARD, 93., Rue de Tournai, TOURCOING (Nord) (1414)

Poszukujemy PRZEDSTAWICIELI do sprzedaży na kredyt różnych artykułów. Pisać z referencjami do „Narodowca" pod nr. 1390

Poszukuje się natychmiast SŁUŻĄCEJ, znającej się na kuchni, do 2 osób (bez dużego prania). Dobra płaca. Całkowite utrzymanie. Najchętniej z dalszych stron. Zgłosz. do: JURKIEWICZ, 6, Rue du Gén. Leclerc, LENS (P.-de-C.) (1412)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; za każdy d a l s z y wiersz dolicza się 50 fr.)

Ktoby wiedział o miejscu pobytu żony mej, Rosjanka z pochodzenia, niskiego wzrostu, która opuściła dom z 2 dziewczynkami (2 i 6 lat) proszony jest o łaskawe podanie wiadomości, za wynagrodzeniem, do: Stanisław KAMIŃSKI, 3, Rue Maximin, THIONVILLE (Moselle) (1415)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.